ROK X. № 188 (2696)

SŁOWO

WILNO, Środa 19 sierpnia 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno. Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 i do 4. Tel.: Redakcji 17-82, Administr. 288

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „RUCH".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr,

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr, Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Coudenhove Calergi

Hr. Coudenhove-Calergi rozesłał swój projekt uregulowania sporu polsko-niemieckiego. Projekt ten jest dla polskiej strony nie do przyjęcia.

1) P. Coudenhove proponuje, abyśmy odstąpili Niemcom małą część Pomorza, położoną na prawym brzegu Wisły. Otóż żadna cesja naszego terytorjum, choćby metra kwadratowego, nie może pod żadnym warunkiem wchodzić w rachubę.

2) P. Coudenhove proponuje, aby Gdańsk był z powrotem oddany państwu niemieckiemu. Bogiem a prawdą i dziś nie mamy wiele z Gdańska korzyści, a opieka Ligi Narodów dotkliwie się odbija na naszym prestiżu państwowym. Przyznamy p. Coudenhove rację, że gdyby Gdańsk należał pod względem prawnopaństwowym do Niemiec, a Niemcy pozostawały z nami w stosunkach ekonomicznej i politycznej współpracy, to moglibyśmy mieć w Gdańsku także port wolny dla swoich celów handlowych. Lecz jednak i tę propozycję p. Coudenhove należy bezwzględnie **odrzucić**. Gdańsk należy do Wisły. Przyznanie suwerenności Polski nad Gdańskiem, było w swoim czasie wielkim krokiem naprzód. Nie możemy się z tego cofnąć. Raczej musimy naprawić te stosunki, które sprawiły, że Gdańsk, który ze strony Polski oczekiwać może tylko na wielkie materjalne korzyści, tak wrogo jest do nas usposobiony. Przyczyna tego leży w nieprzyjaznych stosunkach niemiecko-polskich.

3) Pan Coudenhove proponuje, aby Niemcy wybudowały przez nasze terytorjum dwutorową drogę żelazną i drogę dla automobili. Znalazł nawet inżyniera, czy wynalazcę, który takie drogi wybuduje tanio, oraz tak aby nam one najmniej przeszkadzały. P. Coudenhove życzy sobie, aby Niemcy posiadały suwerenność państwową nad temi drogami. Otóż Polska nie może przyznać Niemcom suwerenności nad żadnym viaductem, ani w żadnym tunelu, któryby przecinał nasze terytorjum. Jednak Polsce natyle samo zależy na pokojowych stosunkach z Niemcami, na ile Niemcom zależało dotychczas na ich jątrzeniu. Gdyby istotnie to jątrzenie miało ustać, to Polska niewątpliwie będzie się starać ułatwić Niemcom tranzyt przez nasze terytorjum w granicach możliwości.

W artykule, który p. Coudenhove rozesłał do prasy, pewne myśli zasługują na uznanie, pewne wywołują u nas słuszne zaniepokojenie, a nawet podejrzliwość, pewne wreszcie, nie sposób pominąć bez omówienia. Tak pisze p. Coudenhove:

„Niema zbliżenia francusko-niemieckiego bez pogodzenia się Niemiec z Polską".

Jest to słuszne zupełnie.

„Związek Sowietów jest wrogiem bezwzględnym każdego państwa nie sowieckiego. Polska uniknęłaby tego niebezpieczeństwa wtedy dopiero, gdyby zechciała zostać członkiem związku sowieckiego. Niebezpieczeństwo to powiększa się w miarę, jak system sowiecki wzmacnia się, w miarę rozwoju przemysłu w Rosji i wzrostu jej zbrojeń. Będzie jeszcze gorzej, gdyby w Moskwie tendencje narodowe przezwyciężyły tendencje socjalistyczne, wtedy problemat Galicji Wschodniej zarysuje się z całą ostrością. Z tego wynika, że interes polityczny Polski przemawia za zgodą z Niemcami, oczywiście pod warunkiem, aby ta zgoda zbyt wiele Polskę nie kosztowała".

Gdyby nacjonalizm rosyjski zwyciężył w Rosji, toby system sowiecki runął. Z budowy zdań powyższych widać, że hr. Coudenhove nie badał bliżej wewnętrznej sytuacji związku sowieckiego. Z tą jednak korekturą powyżej wyłuszczona myśl hr. Coudenhove, jest absolutnie słuszna. Sowiety będą zawsze wrogiem każdego państwa nie sowieckiego.

Wojna polsko-sowiecka wybuchnąć może w każdej chwili. Rozruchy w Rumunji mogą służyć jako pretekst dla Rosjan do wtargnięcia do Besarabji. Ponieważ Rosja nie zrzekła się nigdy praw do swej dzielnicy, więc trudno będzie nawet ustalić „napastnika". Gdyby Polska, jako sojusznik Rumunji wypowiedziała wtedy wojnę Sowietom, — Niemcy pozostałyby neutralne. Jako państwo neutralne zablokują wszelki dostęp amunicji do Polski. Tak samo postąpi Szwajcarja, a być może i Włochy. Wschód Europy zostałby odcięty od Zachodu. Pomoc francuska musiałaby śpieszyć drogą przez Saloniki do Rumunji, a przez Gdynię i Gdańsk do Polski. Niewiadomo, czy przyszłaby na czas.

W ten sposób zagrożona Polska mogłaby zaofiarować Niemcom za cenę pomocy zbrojnej rewizję granic. Lecz znów niewiadome, czy nie byłoby to spóźnione. Zwycięzcą byłaby wtedy Rosja. Zwyciężonym — Europa.

Osobiście nie przypuszczam, aby Sowiety napadły na nas dziś, lub jutro i aby powodem napaści były rozruchy w Rumunji. Lecz nawet takiej ewentualności polityk ostrożny ze swoich obliczeń wykreślić nie może. Można mieć również wielkie zastrzeżenia co do prawnej interpretacji, którą rozwija hr. Coudenhove o obowiązkach Niemiec w razie wojny. Można uważać tę interpretację za tendencyjnie proniemiecką, za fałszywą. Lecz dobra polityka nigdy się nie uzależnia od interpretacji prawniczej jakiegoś papierowego tekstu. Niebezpieczeństwo szantażu Niemiec podczas wojny polsko-sowieckiej wydaje się nam realne. Za skonstatowanie, że nasza klęska w wojnie polsko - sowieckiej, byłaby klęską całej Europy, należy się p. Coudenhove uznanie.

„Antagonizm ekonomiczny pomiędzy Niemcami a Polską, prawdę powiedziawszy nie jest większy, niż między innemi państwami sąsiadującemi. Raczej przeciwnie, Niemcy są państwem przemysłowem, Polska rolniczem, a to ułatwia wiele rzeczy. Wymiana i współpraca są możliwe. Jasne jest, że konflikt ekonomiczny nie stanowi przyczyny, lecz jest tylko skutkiem konfliktu politycznego.

Od A do Zet słuszne stanowisko.

Dają się w Polsce słyszeć głosy izolowane, nawołujące do aneksji Gdańska i Prus Wschodnich. Ale są to głosy odosobnione, które się nie liczą. Rząd i partje stoją na stanowisku status quo.

W Niemczech odwrotnie. Ogół opinji publicznej uważa stan obecny za niedopuszczalny. Niema tylko porozumienia co do zmian. Natomiast konieczność zmian jest uznana przez wszystkich. W grę wchodzi Śląsk Górny i korytarz.

Strata Górnego Śląska dla gospodarstwa niemieckiego była stratą o wiele większą niż strata korytarza. Ale się to zmieniło. Niemcy gospodarczo przystosowały się do warunków obecnych. Granica na Górnym Śląsku jest pod wielu względami niedogodna, lecz jeśli pewne korektywy byłyby pożądane, nie wychodziłyby one poza ścisłą współpracę gospodarczą i lojalne przestrzeganie statutów mniejszościowych.

Również zupełnie słuszne stanowisko i bardzo propolskie, wskazujące, że to nie my, lecz Niemcy są naruszycielami pokoju Europy w sprawie konfliktu polsko - niemieckiego. My jesteśmy ze stanu rzeczy zadowoleni, to Niemcy są przyczyną niepokoju.

„Stworzenie Gdyni stworzyło inne konieczności polityczne. Korytarz przestał być niepotrzebny. Prowadzi on do portu jedynego, który Polska ma, do polskiej Antwerpji, do polskiego Hamburga w przyszłości. Polska włożyła tam miljony, inwestowała nadzieje olbrzymie. Gdynia — to może oznaczać w razie przyszłej wojny, zbawienie kraju. Sytuacja jest tego rodzaju, że nikt od Polski nie może wymagać zrzeczenia się tego portu. To byłoby to samo, gdybyśmy od Niemców żądali, aby się wyrzekli Hamburga".

a wreszcie

Rewizja traktatów pokojowych w Lidze Narodów wymaga jednomyślności. A więc uzależniona jest od głosu Polski.

Niemcom więc pozostaje ewentualność wojny polsko - rosyjskiej. Ale taka wojna stwarza niebezpieczeństwo dla samych Niemiec. Gdyby Polska była zwycięską, zostałaby przez to samo wzmocniona i wszelkiemi możliwemi sposobami dążyłaby do odebrania z powrotem swoich portów. Gdyby została pobita przez Rosję to odebrałaby te porty jako członek związku sowieckiego.

Te dwa ostatnie ustępy zwrócone są nie do nas, lecz do Niemców. Chętnie je przytaczamy. Ogólno - europejska solidarność Niemiec i Polski wobec niebezpieczeństwa bolszewickiego istnieje. My, Polacy lubimy się zajmować t. zw. propagandą Polski zagranicą. Jednak tam, gdzie ona jest bardzo potrzebna,—myślimy o uświadamianiu społeczeństwa niemieckiego — tam dotychczas nie zrobiliśmy nic zgoła. **Cat.**

Wizyta ks. Mikołaja Rumuńskiego w Warszawie

WARSZAWA. PAT. — W dniu 19 b. m. przybywa do Warszawy książę Mikołaj rumuński, brat króla Karola II.

Pobyt jego w stolicy potrwa parę dni. Książę Mikołaj przybywa do Polski głównie w celu zapoznania się z lotnictwem polskiem. Książę Mikołaj, drugi syn króla Ferdynanda i królowej Marji, z domu sasko - kobursko - gotajskiego, urodził się 5 sierpnia 1903 roku.

Po wojnie odbywał studja w Anglji, poczem odbył stage wojenny w marynarce angielskiej. Po abdykacji następcy tronu księcia Karola książę Mikołaj powołany został w skład regencji, która pełniła swe funkcje przez trzy lata.

Książę Mikołaj jest dzisiaj w armji rumuńskiej najstarszym generałem dywizji i generalnym inspektorem wszystkich sił zbrojnych i na tych stanowiskach zyskuje sobie coraz większe uznanie.

Projekt zmiany ustawy o funduszu drogowym

WARSZAWA, 18.8 (tel. wł. „Słowa). Dziś, o godz. 12 w południe Szef biura ekonomicznego Prezydjum Rady Ministrów p. Jastrzębski przyjął przedstawicieli związku właścicieli autobusów. Komisja przychyliła się do zasadniczego postulatu związków i uznała konieczność nowelizacji ustawy o funduszu drogowym. Komisja wprowadziła szereg ulg w obecnie obowiązujących opłatach, a mianowicie: 1) Zmniejszenie o 20 proc. i niestosowanie progresji od wagi samochodów ciężarowych prywatnych oraz samochodów zarobkowych. 2) Pobieranie opłaty od rzeczywiście sprzedanych biletów w autobusach, a stosownie opłat ryczałtowych tylko na prośbę przedsiębiorców. 3) Wpłatę opłaty zaległości podatkowych za okres od 1.4 b. r. przedłuża się do końca roku.

Wprowadzenie w życie tych zasad drogą odpowiednich rozporządzeń. opłaty od samochodów prywatnych pozostaną bez zmian. Orzeczenie Komisji Międzyministerjalnej stanowi tylko częściowe uwzględnienie postulatów przemysłu komunikacyjnego w Polsce.

Odpowiedź Komisji będzie przedmiotem narad w Związku Właścicieli taksówek i autobusów. Niewątpliwie, że Związek nie zadowoli się temi ustępstwami i wznowi dalsze zabiegi w kierunku uzyskania wydatniejszych zniżek podatku i zaniechania myśli o koncesjowaniu ruchu autobusowego.

Minister Zaleski NA CZELE delegacji do Genewy

WARSZAWA, 18.8 (tel. wł. „Słowa). Dowiadujemy się, że skład delegacji polskiej na XII Zgromadzenie Ligi Narodów ustalony został w sposób następujący. Delegaci: minister spraw zagranicznych p. August Zaleski, min. Franciszek Sokal, stały delegat Rzplitej Polskiej przy Lidze Narodów i senator Józef Targowski. Zastępcy delegatów generał brygady Tadeusz Kasprzycki, min. dr. Witold Chodźko, min. Jan Modrzelewski, poseł Rzeczypospolitej w Bernie, dyr. Marian Szumlakowski, dyr. gabinetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Anatol Mühlsteln, radca ambasady Rzeczypospolitej w Paryżu, naczeln. wydziału ustrojów międzynarodowych Min. Spr. Zagran. Edward Raczyński, radca ekonomiczny Min. Spr. Zagr., Antoni Roman oraz p. Anna Szelągowska, członek zarządu głównego i przewodnicząca Wydz. Spraw Zagr. Związku Pracy Obyw. Kobiet.

Sekretarzem generalnym delegacji polskiej będzie radca delegacji polskiej przy Lidze Narodów Tadeusz Gwiazdowski.

Mianowanie wybitnej działaczki społecznej p. Anny Szelągowskiej na stanowisko zastępcy delegata na Zgromadzenie Ligi Narodów zasługuje na podkreślenie z tego względu, że pierwszy raz tak odpowiedzialną funkcję powierzono kobiecie.

Incydent polsko - gdański

MIN. STRASBURGER PROSTUJE KOMENTARZE GDAŃSKA

GDAŃSK, PAT. — Wczorajsze oświadczenie Senatu, komentujące komunikat komisarza generalnego R. P. w Gdańsku i zawierające szereg nieścisłych danych, sprostowane zostało dziś przez ministra Strasburgera na łamach „Danziger Neueste Nachrichten" z przytoczeniem dosłownego brzmienia niektórych dokumentów oraz wyjątków z korespondencji wymienionej za pośrednictwem wysokiego komisarza hr. Graviny pomiędzy nim a prezydentem Ziehmem.

Znamienny jest fakt, że minister Strasburger, powiadomiony o treści zamierzonego komunikatu Senatu, oświadczył, że tekstu tego nie akceptuje, zaakceptuje natomiast tekst, zaproponowany przez wysokiego komisarza hr. Graviny, który odrzucił ze swej strony Senat.

Pozatem minister Strasburger stwierdza, że treść jego listu z dnia 7 sierpnia została przekręcona, gdyż w liście tym nie wyraża on żalu z powodu wyników nieporozumienia, lecz przyjmuje wyjaśnienie prezydenta Senatu z d. 25 lipca r. b., wyrażające żal z powodu przemówienia z dnia 24 kwietnia r. b.

Dowodem tego, że jasne odtworzenie przebiegu całej sprawy ze strony Polski stawia Senat w sytuacji kłopotliwej, jest zupełne przemilczenie jej w dzisiejszych organach prasy prosenackiej. W komentarzu zaś do dzisiejszego sprostowania ministra Strasburgera Senat oświadcza, że uważa sprawę za załatwioną i powracać do niej nie zamierza.

Ferje wakacyjne w Watykanie

CITTA DEL VATICANO. PAT. — Zgodnie z tradycyjnym obyczajem rozpoczęły się ferje wakacyjne w Watykanie. Wszelkie audjencje t. zw. di tabella, to znaczy zwykłe, przeznaczone dla kardynałów i prałatów, należących do świętych kongregacyj, zostały zawieszone na czas wakacyj aż do połowy października.

W razie spraw pilnych kardynałowie i prałaci mogą prosić o audjencje specjalne. W tym okresie dostojnicy dworu papieskiego oraz funkcjonarjusze biur watykańskich otrzymują urlopy wakacyjne. Tylko Ojciec Święty nie zaprzestaje normalnego rytmu pracy.

W okresie wakacyjnym audjencje normalne, codzienne zostają ograniczone do 3 razy na tydzień, wyjątkowo do 4. Ojciec Święty jest przeciwny zaprzestaniu audjencyj choćby na krótki okres czasu, mówiąc, że wszyscy katolicy, przybywający do Rzymu, powinni mieć możność zbliżenia się do namiestnika Chrystusa na ziemi.

Odgłosy plebiscytu pruskiego

INTERPELACJA NACJONALISTÓW

PIŁA. PAT. — W sejmie pruskim nacjonaliści złożyli interpelację w sprawie dyrektora tutejszej policji dr. Thiemanna, który po głosowaniu za rozwiązaniem sejmu pruskiego przysłał do biura wyborczego w Pile urzędników policji kryminalnej w celu sprawdzenia list osób, które głosowały. W biurze kartotek nie pozwolono sprawdzić.

Dyrektor policji tłumaczy się, że chciał stwierdzić, czy głosowali dwaj zamiejscowi komuniści. Interpelanci twierdzą, że dr. Thiemann, który jest socjalistą, chciał stwierdzić, którzy urzędnicy głosowali za rozwiązaniem Sejmu.

Sprawa urasta obecnie do rozmiarów skandalu politycznego, gdyż nacjonlistom chodzi o skompromitowanie przeciwnika politycznego.

Gandhi zaprzecza pogłoskom o wznowieniu akcji biernego oporu

AHMMEDABAD. PAT. — W wywiadzie z przedstawicielem biura Reutera Gandhi kategorycznie zaprzeczył pogłosce, jakoby kongres panindyjski czynił przygotowania do wznowienia akcji nieposłuszeństwa cywilnego.

Gandhi zaznaczył, że w całym kraju wydane zostały instrukcje ścisłego przestrzegania paktu zawartego w Delhi i niepozwalania sobie na akty nieposłuszeństwa względem rządu bez zasięgnięcia opinji kongresu.

Niemiecka konkurentka miss Johnson

BERLIN. PAT. — We wtorek rano wystartowała do lotu Berlin — Moskwa — Tokio lotniczka niemiecka Etzdorf. O godzinie 8-ej lotniczka przybyła do Królewca, skąd, po zaopatrzeniu się w zapas paliwa, wyruszyła w dalszą drogę do Moskwy.

Straszny czyn obłąkanego

UMYSŁOWO CHORY CIĘŻKO PORANIŁ PIELĘGNIARZA

KATOWICE. PAT. — W Lublińcu, w zakładzie dla umysłowo - chorych, Eugenjusz Witwicki, przebywający tam rzucił się w przystępie obłędu na pielęgniarza, uderzył go w głowę 5-krotnie tępem narzędziem, poczem poderżnął mu nożem gardło. Po dokonaniu tego czynu obłąkany zbiegł w niewiadomym kierunku. Stan pielęgniarza jest beznadziejny.

WZROST BEZROBOCIA

WE WŁOSZECH

RZYM. PAT. — Statystyka stanu bezrobocia w końcu lipca r. b. wykazuje, że wobec kryzysu rolnego nastąpił wzrost w stosunku do końca czerwca. Najbardziej dotknięte bezrobociem, szczególnie w dziedzinie przemysłu są Włochy Północne, Piemont, Lombardja, Wenecja.

W ANGLJI

LONDYN. PAT. — Liczba bezrobotnych w Anglji w dniu 10 b. m. wynosiła 2.714.559 osób, t. j. o 1009 osób więcej, niż w dniu 27 lipca.

Min. Marinkowicz odroczył podróż do Polski

BIAŁOGRÓD. PAT. — Z powodu nagłej śmierci na udar serca w Vichy swego brata minister Marinkowicz postanowił na kilka tygodni odroczyć swą podróż do Polski, zwłaszcza, że pogrzeb wypada właśnie w dniach pierwotnie wyznaczonych na pobyt w Polsce. Jugosłowiański wiceminister spraw zagranicznych Foticz wyraził wobec posła polskiego w Białogrodzie żal w imieniu rządu jugosłowiańskiego z tego powodu, że żałoba, jaka okryła min. Marinkowicza, nie pozwala mu urzeczywistnić w przewidzianym terminie oddawna omawianej wizyty w Warszawie, zapewniając jednocześnie, że wizyta prawdopodobnie będzie mogła się odbyć natychmiast po sesji genewskiej Ligi Narodów.

Pierwszy spacer zagraniczny

KARDYNAŁ APACELLI

RZYM. PAT. — Po raz pierwszy granica włosko-szwajcarska została przekroczona przez samochód, oznaczony tabliczką dyplomatyczną czerwoną „S.C.V.", to jest Stato Citta del Vaticano.

W samochodzie tym znajdował się kardynał sekretarz stanu Eugenjusz Pacelli wraz z siostrą i bratankami Piusa XI. Po spędzeniu połowy dnia nad brzegami jeziora Lugano kardynał Pacelli powrócił do Medjolanu i odjechał wieczorem do Rzymu.

Wizyta eskadry włoskiej w Gdyni

WARSZAWA, 18.8. (tel. wł. „Słowa"). 28 b. m. przybywają do Gdyni dwa okręty szkolne włoskiej floty wojennej pod dowództwem admirała Domenico Caragnazi.

Na pokładach statku znajdować się będą uczniowie szkół oficerskich morskich, którzy odbywają podróż ćwiczebną.

Pobyt okrętów włoskich w Gdyni potrwa jeden dzień, poczem okręty wyruszą w dalszą podróż.

Katastrofa samolotowa pod Dyneburgiem

RYGA. PAT. — W dniu 15 b. m. pod Dyneburgiem spadł z wysokości 2 tys. m. manewrujący aeroplan wojskowy, pilotowany przez sierżanta Zejle. Na samolocie był również obserwator kpt. Rittenberg. Lotnicy wracali po skończonych manewrach na lotnisko, lecz w pewnym momencie samolot stracił szybkość i korkociągiem runął wdół. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Rekord szoferów paryskich

40 zabitych, 180 rannych w ciągu 2 dni

PARYŻ. PAT. — Wobec wzmożonego ruchu samochodowego w ciągu ubiegłych 2 dni świątecznych z powodu wypadków samochodowych śmierć poniosło 40 osób, a 180 zostało rannych.

Woldemaras żąda umorzenia sprawy

Drugi dzień procesu — Ujawnienie nowego planu zamachowego

RYGA. PAT. — Z Kowna donoszą, że w czasie wtorkowej rozprawy Woldemaras domagał się umorzenia swej sprawy z powodu pogwałcenia w toku dochodzenia wstępnego przepisów prawnych.

Sąd wojenny wniosek ten odrzucił. Zachowanie się Woldemarasa jest bardzo agresywne. Pomiędzy nim a przewodniczącym sądu dochodzi bardzo często do scysyj. Woldemaras operuje bogatym materjałem.

Na wczorajszem posiedzeniu sądu ujawniono istnienie nowego planu zamachowego, wobec czego nocą dokonano aresztowań szeregu osób.

Gmach sądu jest w dalszym ciągu otoczony policją. Do wnętrza nie dopuszcza się nikogo.

Lot „Zeppelina" nad Anglją

LONDYN. PAT. — Sterowiec „Graf Zeppelin" opuścił Hanworth, zabrawszy z sobą nowych pasażerów na 24-godzinny lot nad Anglją.

ECHA KRAJOWE

BIENIAKONIE

— **Mecz piłki nożnej.** Staraniem oddziału P. W. w Bieniakoniach odbył się w niedzielę dnia 9 bm. o godz. 17 na boisku sportowem przy dworcu kolejowym mecz piłki nożnej między Klubem Sportowym przy P. W. w Bieniakoniach, a Kl. Sport. w Ejszyszkach. Mecz zakończył się zupełną porażką K. S. w Ejszyszkach, w ogólnym wyniku 0:5 na korzyść K. S. Bieniakonie. Pełne uznania w powyższym meczu zdobyli sobie u tutejszej publiczności jako najlepsi gracze: Kisilewski, Stul, B. Walukiewicz, i jako świetny bramkarz Czeglik, którym to zawdzięcza się tak wspaniały sukces odniesiony nad drużyną Ejszyską.

Po meczu odbyła się zabawa taneczna na której młodzież mile spędziła czas.

NIEŚWIEŻ

— **Nowy dowódca 27 p. uł.** Na miejsce odchodzącego do KOP-u ppłk. Stachlewskiego, dowódcą 27 p. ułanów stacjonującego w Nieświeżu, mianowano ppułk. Jastrzębskiego.

— **Nowy starosta.** Władze centralne mianowały kapitana E. Cedzyńskiego starostą nieświeskim.

ŚWIĄTNIKI

— **Meljoracja gruntów.** W majątku Świątnikach została przeprowadzona meljoracja gruntów przy użyciu pracy bezrobotnych. Ażeby pola móc pokryć systemem rowów, trzeba było przeprowadzić dla odpływu wody kanały na przestrzeni 1200 metrów, a na przestrzeni 1000 m. uregulować strumyk. W ten sposób zostało zmeljorowanych około 400 ha gruntów włościańskich gminy trockiej i częściowo gminy rudomińskiej. Rowy odpływowe sięgają po majątek Czarnobyl i Skorbuciany. Roboty meljoracyjne nie zostały jeszcze zakończone, gdyż osuszone łąki wymagają jeszcze karczowania i zaprowadzenia na nich kultury traw.

— **Poświęcenie Kolonji Letniej.** W sobotę dnia 8 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie kolonji letniej w Świątnikach, powołanej do życia przez zrzeszenie komitetów rodzicielskich szkół powszechnych m. Wilna.

Świątniki, które były niedawno posiadłością p. Marszałka Piłsudskiego, przekazane zostały później przez rząd na cele opieki społecznej i oddane w zarząd Wydziałowi Pracy i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego.

W roku zeszłym mieściła się w Świątnikach kolonja dla dzieci gruźlicznych, korzystało z niej 30 dzieci. Tak piękny objekt nie był jednak należycie wyzyskany. Dopiero w roku bieżącym miejscowość ta wraz z budynkami została oddana do dyspozycji Zrzeszenia Komitetów Rodzicielskich Szkół Powszechnych m. Wilna.

Prezes Zrzeszenia p. Ludwik Uniechowski, uzyskawszy stosowną dotację Wydziału Pracy i Opieki Społecznej i uzupełniwszy ją z funduszu Zrzeszenia, stworzył właściwie z niczego nową placówkę. Znajdujący się w Świątnikach świrn został gruntownie odremontowany i z niewiele wartego starego budynku powstał piękny pawilon z nadbudowaną salą, w której znalazło pomieszczenie około 100 dzieci.

Budynek pokryto nowym dachem gontowym, zrobiono okna weneckie i dorobiono w dwóch miejscach rezerwowe schody na wypadek paniki. Dobudowano obszerną werandę, która służy za jadalnię. Dalej urządzono w Świątnikach boisko, w ogrodzie zbudowano umywalnię. W starym zaś, poprzednio służącym za mieszkania, domu umieszczono świetlicę, infirmerję, kuchnię i t. d. oraz zamieszkała tam część dziewcząt.

Na dzisiejszą uroczystość poświęcenia kolonji przybył p. woj. Beczkowicz, przedstawiciel Kuratorjum Okręgu Szkolnego, naczelnicy urzędów i kierownicy innych placówek kolonij letnich.

GŁĘBOKIE

— **Działalność Komitetu Rodzicielskiego gimnazjum im. Unji Lubelskiej.** W dniu 1 marca rb. na nadzwyczajnem walnem zebraniu rodziców i opiekunów wybrano nowy zarząd Komitetu Rodzicielskiego na czele z p. prezesem Lisickim Mieczysławem. W skład zarządu weszli: p. Lisicki (prezes), p. inspektor Kanafoyski (wiceprezes), p. prof. Swirklis (sekretarz). p. dr. Brytaniszski, p. Pawłowski, p. Rapoport i p. Kozicki.

Wielką energję okazał prezes p. Lisicki, który bez uprzedzeń i animozyj zabrał się do pracy dla dobra młodzieży. Stosownie do zarządzenia Ministerstwa WR. i OP. Komitet Rodzicielski przy gimnazjum im. Unji Lubelskiej w Głębokiem zarejestrowano w Starostwie dziśnieńskiem. Po załatwieniu tych formalności, odrazu przystąpiono do rzeczy najważniejszej: do dożywiania młodzieży. Zakupiono samowar, szklanki, łyżeczki i t.p. zamówiono mleko w majątku, i zaraz w marcu ku wielkiemu zadowoleniu młodzieży rozpoczęło się wydawanie śniadań. Wydatki narazie pokryła dyrekcja gimnazjum. Z nowym rokiem szkolnym 1931 — 32 działalność Komitetu Rodzicielskiego zostanie rozwinięta.

— **Zlot SMP.** Dnia 15 lipca z okazji Kongresu Eucharystycznego odbył się w Głębokiem Zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej powiatu dziśnieńskiego. Już o godz. 8 zrana na placu przed kościołem w Głębokiem ustawiły się karne szeregi przybyłych na Zlot druhów i druchen. Podkreślić należy iż prawie wszystkie stowarzyszenia przybyły na Zlot pieszo, niejednokrotnie pokrywając odległość 70 kilometrów. Na placu stawiło się 480 członków SMP., JE. ks. biskup Kazimierz Michalkiewicz dokonał poświęcenia sztandaru SMP Prozoroki, poczem, uroczysta msza św. rozpoczęła uroczystości zlotowe. Po mszy szeregi młodzieży udały się na groby poległych bohaterów, aby przez złożenie wieńców oddać swój hołd tym, którzy ofiarą z własnego życia przyczynili się do odzyskania niepodległości.

Do ustawionej w czworobok młodzieży przemówił zastępca dyrektora Związku Młodzieży Polskiej p. mag. B. Rusiecki, poczem szeregi druhów i druchen wyruszyły na defiladę, którą przyjęli JE. ks. biskup Michalkiewicz i p. starosta pow. dziśnieńskiego w asyście przedstawicieli Związku Młodzieży Polskiej i Patronatu powiatowego SMP. O godz. 11. odbyła się akademja zlotowa, której przewodniczyła p. prokuratorowa Stetkiewiczowa. Po wysłaniu depesz do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i JE. ks. arcybiskupa powitali młodzież JE. ks. biskup oraz przedstawiciel Rządu p. starosta. Piękny referat p. t. „SMP., jako armja, walcząca o oddanie Polski Chrystusowi" wygłosił p. mag. Bernard Rusiecki, poczem zebrana młodzież uchwaliła szereg rezolucyj.

Świat Nr. 33 — J. Dąbrowski w art. „Europejczyk ze Wschodu" zarysowuje sylwetkę znakomitego rosyjskiego pisarza I. Turgieniewa, — o konstytucji i człowieku uwagi kreśli St. Kramsztyk, w „S. O. S." St. Kiedrzyński w żartobliwej formie porusza zagadnienie nędzy materjalnej wśród inteligencji, o epidemji samobójstw mówi j. s. w. Bogata kronika.

Tygodnik Ilustrowany Nr. 33—O plebiscycie w Prusach, jako porażce partyj reakcyjnych w Niemczech, mówi art. „Plebiscyt a zaufanie".—W związku z wystawą rzeźb Dunikowskiego w Krakowie, oraz umieszczeniem malowideł dekoracyjnych Pankiewicza w kaplicy Zamhku Wawelskiego, pisze p. Wacław Husarski o „Życiu artystycznem Krakowa".— P. Adama Paszkwicz dzieli się spostrzeżeniami z „Krainy wiecznego lata — Angoli", słusznie uważając ziemię tę za kraj tysiąca możliwości. — Garść wrażeń wakacyjnych z Karpat Wschodnich, nacechowanych wielką sympatją dla naszego kraju, daje nam p. Dagmar Ankars Vard. córka posła szwedzkiego w Warszawie. — Zawołany myśliwy p. Paweł Szumilas, opowiada barwnie o wielkiem polowaniu na kaczki „pędzone". — Feljeton „4 tysiące kilometrów" opisuje zawrotny raid automobiliwy poprzez drogi bezdroża Rzeczypospolitej. — Dalszy ciąg „Podróży do Polski" Balzac'a w przekładzie Boy-Żeleńskiego, oraz 2 zajmujące odcinki powieściowe, stanowią interesujący dział beletrystyczny.

Tęcza — Nr. 33. Okładka, będąca prawdziwem dziełem sztuki, ukazuje nam piękną łowiczankę. Treść zeszytu wyjątkowo bogata. Wyróżniają się artyk.: J. Kisielewskiego o konserwacji zabytków (rozmowa z prof. J. Remerem). (at) „Na bezdomnej Pawuce', A. Z. „Baccarat", A. Czekalskiego „Dubno—gród kresowy" i in. Powieści w dalszym ciągu Kudlińskiego i Miłaszewskiej.

Wiadomości Literackie —Nr. 33. Boy-Żeleński w art. „Narzeczeni" wykazuje rewolucję narzeczeństwa i narzeka na młodzież, która nie zabiera głosu w palącej dla niej sprawie małżeństw. Z . St. Klingsland strzeszcza niezwykle ciekawą książkę Cendrarsa o burzliwem życiu J. Galmonta. G. B. Shaw i jego podróż do Sowietów zajmują całą kolumnę. O zatargu Ligi Morskiej i Kolonjalnej a Ilustr Kur. Codziennym krytycznie się wypowiada J. Leśman.

Tragiczna i ponura sprawa St. Brzozowskiego zbudziła nowe echo w postaci uwag p. Jana Krzesławskiego. Mieczysław Wallis demaskuje Tadeusza Strzetelskiego, piszącego i mówiącego przez radjo o Hiszpanji, której, jak się okazuje, wcale nie zna nawet z przewodników!..

Andus zapowiada ukazanie się wkrótce artykułu Boya-Żeleńskiego pod obiecującym tytułem „O polskie gejsze".

Światowid — Nr. 33. Wielki mistrz zakonu maltańskiego w Warszawie, katastrofa kolejowa pod Białymstokiem, pogrzeb ś. p. min. L. Czerwińskiego, powstanie w Kongo, tajemnica Mayerlingu, uroczystości legjonowe, — moda jesienna, reportaż ze świata...

RAPORT O SYTUACJI KREDYTOWEJ w NIEMCZECH

Obrady międzynarodowego komitetu finansistów w Bazylei

BAZYLEA. PAT. — Komitet dla badania sprawy kredytów dla Niemiec zakończył w poniedziałek wieczorem swe prace przyjęciem sprawozdania angielskiego delegata sir Waltera Laytona wraz z uchwaleniem odpowiednich rezolucyj.

Sprawozdanie wyczerpująco traktuje najrozmaitsze strony kredytowej sytuacji Rzeszy Niemieckiej. Zaleca prolongate krótkoterminowych kredytów w ogólnej wysokości 5 miljardów mk. na okres dalszych 6 miesięcy, poczynając od dnia 18 b. m., pod warunkiem, że banki emisyjne Anglji, Francji i Stanów Zjednoczonych oraz Bank Wypłat Międzynarodowych również sprolongują na dalszych 6 miesięcy, poczynając od dnia 18 b. m., kredyt, udzielony Bankowi Rzeszy w wysokości 100 miljonów dolarów. Pozatem sprawozdanie przychylnie wypowiada się o udzieleniu Rzeszy nowych kredytów pod pewnemi warunkami.

W jedynej jeszcze spornej sprawie — sprolongowania zagranicznych wierzytelności w Niemczech w walucie niemieckiej — pertraktowano na wczorajszem posiedzeniu aż do północy, jednakże bez rezultatu. Inne sprawy, które stanowiły przedmiot badań Stielhalt-consortium, zostały ujęte w oddzielnej umowie, która dołączona będzie do sprawozdania sir Laytona i która ma służyć zarazem rozmaitym grupom bankowym, które udzieliły Niemcom krótkoterminowych kredytów, za podstawę bezpośrednich pertraktacyj, mających być prowadzonemi przez te grupy bankowe.

BAZYLEA. PAT. — Komitet, badający położenie kredytowe Niemiec podpisał we wtorek po południu sprawozdanie Laytona. Stielhalteconsorcium zebrał się ponownie. Obrady jego jednakże w sprawie zagranicznych należności markowych i czekowych nie doprowadziły jeszcze do porozumienia.

Zakaz importu produktów azotowych do Niemiec

BERLIN. PAT. — W Dzienniku Ustaw Rzeszy ogłoszone zostało rozporządzenie ministra gospodarki Rzeszy, w myśl którego począwszy od 18 b. m., import zagranicznych produktów azotowych do Niemiec dozwolony będzie tylko na podstawie specjalnych zezwoleń.

Komunikat oficjalny powołuje się na rzekomo zagrażające niebezpieczeństwo konkurencji zagranicznej dla produkcji azotowej w Niemczech. Jak wiadomo, stawki celne na import produktów azotowych do Niemiec zostały ostatnio w dniu 15 lipca r. b. podniesione.

„Vorwaerts" ostro krytykuje powyższe rozporządzenie, podkreślając, że równa się ono w praktyce zakazowi importu produktów azotowych do Niemiec. Inspiratorem niemieckiej polityki azotowej — stwierdza dziennik — jest obecny doradca rządu Rzeszy w sprawach bankowości przedstawiciel I. G. Farbenindustrie Schmidts, który niemiecką politykę handlową oddał w służbę interesom kartelu niemieckiego przemysłu chemicznego.

Zuchwały napad na Bank Rzeszy w Berlinie

BERLIN. PAT. — We wtorek o godzinie 12 w południe dokonano niezwykle zuchwałego napadu na filję Banku Rzeszy. Dwóch bandytów podjechało przed dom, w którym mieści się filja, na rowerach i po nałożeniu masek wdarło się do pomieszczeń biurowych.

Każdy z napastników uzbrojony był w dwa rewolwery, z których napastnicy dali szereg strzałów. Następnie bandyci zabrali z kasy 22 tysiące mk., i ostrzeliwując się wybiegli na ulicę.

Jeden z kasjerów Banku został ciężko ranny w brzuch. Przechodnie usiłowali przeszkodzić ucieczce bandytów, musieli jednak zaniechać pościgu z powodu gęstego ostrzeliwania się przez nich.

Na ulicy został ciężko ranny pewien szofer. Odniosło również rany bawiące się na ulicy dziecko. Bandyci zdołali zbiec.

Lot hydroplanu „DO X"

RIO DE JANEIRO. PAT. — Olbrzymi hydroplan „DO X" odleciał w dniu 18 b. m. z Para do Nowego Yorku. Hydroplan przybył do Para w dniu 8 b. m. i oczekiwał tam na zainstalowanie nowego motoru.

Młodociany morderca

14 letni uczeń zamordował 8-letnią dziewczynkę

LWÓW. PAT. — „Gazeta Poranna" donosi z Sambora, iż 14-letni uczeń, syn starszego przodownika Chłodnego, zamordował 8-letnią dziewczynkę Kudisównę. Gdy onegdaj dziewczynka nie powróciła do domu, zaniepokojeni rodzice rozpoczęli poszukiwania i dowiedzieli się, że córka ich bawiła się z Chłodnym.

Na zapytanie, co się z dziewczynką stało, Chłodny odpowiedział, że w czasie burzy łódka przewróciła się i Kudisówna wpadła do wody. Zaalarmowane władze zarządziły natychmiast spuszczenie wody ze stawu, zwłok jednak nie odnaleziono.

Dopiero następnego dnia znaleziono w krzakach trup Kudisówny z trzema ranami na głowie, zadanemi tępem narzędziem. Chłodny przyznał się do popełnienia zbrodni. Młodocianego mordercę zatrzymano narazie w więzieniu.

Organizacje społeczne—przeciw deprawującej młodzież działalności Obwiepolu

W Dąbrowie Górniczej odbyło się z inicjatywy Akademickiego Klubu Pracy Społecznej zebranie przedstawicieli organizacyj społecznych i zawodowych, piętnujące działalność endeckich organizacyj, deprawujących młodzież szkół średnich.

Po zagajeniu zebrania przez p. Leonarda Zemła, Prezesa A.K.P.S., który pokrótce scharakteryzował ostatnie zajście w Kielcach i wykazał konieczność natychmiastowej reakcji na niesłychanie antypaństwową robotę Młodych Obozu Wielkiej Polski, — przewodniczący inż. Wierzbicki, dyrektor Państwowej Szkoły Górniczo - Hutniczej, udzielił głosu p. Lewickiemu oraz przedstawicielom poszczególnych organizacyj, którzy oświetlili rolę endecji jako czynnika wpajającego jad nienawiści do własnego państwa i Rządu, w szczególności deprawującego młodzież szkolną.

Po przemówieniach zebrani przedstawiciele kilkunastu organizacyj uchwalili jednogłośnie rezolucję następującą: „Zebrani w lokalu „Kuźnicy" przedstawiciele organizacyj społecznych i zawodowych miasta Dąbrowy Górniczej i okolicy (Ząbkowice, Strzemieszyce, Gołonóg) na zebraniu protestacyjnem piętnują niesłychane w dziejach szkolnictwa polskiego wciąganie młodzieży szkół średnich, jak to ostatnio miało miejsce w Kielcach, do organizacji politycznej Obozu Wielkiej Polski w postaci trójkowych jaczejek i używanie tejże młodzieży przez deprawacje dusz i charakterów, do własnych niskich i partyjnych celów.

Przeciwstawiając się tej zbrodniczej akcji organizacji O.W.P. zebrani stawiają wywrotowców poza nawias uczciwego polskiego społeczeństwa i domarają się energicznej i zdecydowanej akcji Władz i Rządu, zmierzającej do ukarania winnych i rozwiązania tej, patronującej zbrodniczym występom organizacji.

JAK MAŁYGIN WALCZYŁ Z LODAMI

DOTARŁ DALEJ, NIŻ „KRASSIN" — W DOMU NA PÓŁNOCY, OPUSZCZONYM OD ROKU 1903 —ROZMOWA Z MOSKWĄ

Wiadomość radjowa, podana z łamacza lodów „Małygina" dnia 7 sierpnia, zawiera szereg ciekawych szczegółów. Na początku sierpnia łamacz trzy dni walczył z lodami. Chwilami zdawało się, że okręt już ulegnie. Na 82 stopniu szerokości północnej nagle łamacz zaatakowany został krami lodowemi, gwałtownie uderzającemi o kadłub „Małygina", tak, że łamacz nie mógł ruszyć z miejsca. „Małygin" jednakowoż ma już doświadczenia. Cofnął się cośkolwiek, nabrał nowych sił i, korzystając z sytuacji, nagle wtargnął znów naprzód, zajmując pozycję zwycięzcy. Znów kroczył dalej, staczając zaciętą walkę z olbrzymiemi górami lodowemi. Powoli, ale przecież kroczy naprzód. „Krasin" w roku 1928 dotarł do 81 stopnia 47 minut, ale „Małygin" dotarł jeszcze dalej. W tem miejscu dotychczas nie był jeszcze żaden okręt.

Dzień 5 sierpnia był dniem najciekawszym. Uczestnicy wyprawy zwiedzili dom badacza polarnego Fiali, stojący tu od roku 1903. W dobrym stanie znaleziono wodociąg, a gdyby do sieci telefonicznej włączono akumulator lub baterję, to możnaby było rozmawiać z którąkolwiek stacją obserwacyjną. Zdawało się, jakgdyby telefon został dopiero wczoraj założony. W obserwatorjum znaleziono notatki astronomiczne, nienaruszone aparaty i maszynę do pisania. W składzie żywności, położonym nad brzegiem, gospodarowali niedźwiedzie — żywność rozrzucona była wokoło. Nie uległa zniszczeniu, gdyż badacze polarni zawsze biorą żywność, owiniętą w odpowiedni materjał. To też po 28 latach załoga „Małygina" znalazła jeszcze puszki ze smacznem mięsem, czekoladą i t. p.

Badacz polarny — rozbitek może uważać się za uratowanego, jeśli dosięgnie Ziemi Rudolfa, bowiem tam znajdzie wszystko, co potrzebuje. W pobliżu domków mieszkalnych znajdują się składy łódek, sanie, latarnie i wielka ilość ubrań polarnych. Załoga „Małygina" ułożyła na wyspie płytę pamiątkową, a przy uroczystości odsłonięcia wypalono rakietę z zapasów Fiali, jakie tam pozostawił.

Każdą noc „Małygin" rozmawiał z Moskwą. Dzięki operatorom ekspedycji, Wajkuzowa i Łosiewa utrzymywano stały kontakt. O północy schodzili się wszyscy uczestnicy wyprawy w kajucie radjowej i kolejno rozmawiali z Moskwą, ze swymi znajomymi i krewnymi. Kiedy „Małygin" dopłynął wyspy Rudolfa, radjotelefoniści zdołali w przeciągu trzech minut uzyskać połączenie z Moskwą.

Po zbadaniu wyspy Rudolfa łamacz lodów odpłynął przez zatokę Austrjacką na południowy zachód.

CZYS SPEŁNIŁ SWÓJ OBOWIĄZEK WOBEC WSPOŁOBYWATELI DOTKNIĘTYCH KLĘSKĄ POWODZI?
Konto P.K.O. nr. 82100

Czem będzie kobieta przyszłości?

OPINJE ZNAKOMITYCH PISARZY SĄ KRANCOWO RÓŻNE

Ostatnio, sensację na rynku księgarskim wywołało zbiorowe dzieło 17-tu autorów, zawierających rozważania na temat „kobiety przyszłości". Rozważania autorów tej miary co Stefan Zweig, Max Brood, Emil Luka, Alfons Paquet, Walter Hollander, Maurice Decobra, są niezwykle interesujące i tembardziej zasługują na zapoznanie się z niemi, że każdy z autorów inaczej ustosunkowuje się do tematu i każdy inaczej wyobraża sobie rolę i życie kobiety przyszłości.

STEFAN ZWEIG

Kobieta przyszłości interesuje mnie specjalnie z tego względu, iż w chwili obecnej następuje dopiero przemiana wewnętrzna kobiety. Kobieta nie wyszła jeszcze z przesądów ubiegłego wieku, a zarazem nabrała dużo cech kobiety przyszłości. Mojem zdaniem, kobieta „jutrzejsza" będzie zgoła inna i bardziej wartościowa od swych towarzyszek z dnia wczorajszego i dzisiejszego.

Typ „damy" dziś jeszcze wegetujący, zniknie zupełnie, jak znikną również typy „żon — gospodyń", oraz naiwnych, lub udających naiwne, panienek. Wierzę, że kobieta przyszłości będzie przyjaciółką, towarzyszką mężczyzny w pełnem tego słowa znaczeniu. Stosunki, jakie wytworzą się pomiędzy mężczyzną a kobietą, w pierwszym rzędzie będą polegały na koleżeństwie, a nie na erotyce. Jeśli chodzi zresztą o stosunki seksualne, kobieta wyjdze całkowicie ze swej dotychczasowej roli biernej — stanie się bardziej aktywną.

Obawiam się tylko jednego. Obawiam się, że nowa kobieta z powodu warunków, jakie wytworzy życie, stanie się zupełną niewolnicą swej pracy zawodowej. Ucierpieć może na tem największy czar kobiety — jej kobiecość.

WALTER HOLLANDER

Dla mnie zasadniczą kwestją, przy rozważaniu problemu „kobiety przyszłości", jest jej ustosunkowanie się do życia rodzinnego. Przyznaję, że jestem konserwatystą i czystość życia rodzinnego stawiam na pierwszym planie. Nie chce jednakowoż, by kobieta przyszłości, ustosunkowała się do życia rodzinnego w ten sposób, jak to dzieje się obecnie. Obserwujemy obecnie dwie krańcowości — pozostałość z czasów dawniejszych, gdy kobieta była niewolnicą swego gospodarstwa domowego całkowite zobojętnienie do spraw rodzinnych.

Kobieta przyszłości, będzie umiała, mojem zdaniem, znaleźć rozwiązanie z tej sytuacji w złotym środku. Nie przykuwam kobiety do męża. Możliwość rozejścia się każdej chwili uczyni instytucję małżeńską bardziej moralną, aniżeli obecnie, a kobieta, która stale będzie miała wolny wybór, nauczy się cenić rodzinę, która sobie stworzy. Kobieta przyszłości zrozumie to, czego nie chce rozumieć kobieta dzisiejsza, że mężczyzn jest mniej na świecie, nik kobiet. I to zrozumienie spowoduje właśnie, że kobieta stanie się idealną towarzyszką swego męża, kultywującą życie rodzinne.

MAX BROD

Kobieta pozostanie zawsze kobietą. Jeśli nawet wyrwie się z więzów konwenansu, w których tkwi dotychczas, jeśli nawet nie nadużyje swoiście pojętej wolności i niezależności, jak to się również obecnie dzieje, nie spodziewam się od kobiet niczego więcej, ponadto, co jest.

Czego bowiem wymagamy od kobiety? Napędzamy ją do pracy zarobkowej, aby była nam pomocną, a później domagamy się usunięcia jej z biura, gdyż stwarza nam konkurencję. Chcemy by była głęboko moralną, a z przyjemnością przebywamy w towarzystwie kobiet niemoralnych. Kobieta przyszłości będzie taką, jaką sobie stworzy mężczyzna przyszłości. Albowiem nikt nie zdaje sobie sprawy z tego, że kobieta zawsze jest taką, jaką chcemy ją widzieć. A ponieważ wątpię, by zmienił się mężczyzna, nie spodziewam się od kobiety jutrzejszej absolutnie niczego.

MAURICE DECOBRE

Kobieta przyszłości? Obawiam się, że narażę się płci pięknej, gdy powiem otwarcie co o nej myślę. Obawiam się, że narażę się też płci brzydkiej, która powie, że jestem zbyt trywjalny. Ale ja uważam, że kobieta przyszłości będzie tylko udoskonalonym typem kurtyzany. Świat się nigdy nie cofa, lecz ciągle idzie naprzód. Gdy od lat obserwujemy pochód do kultu ciała, dojdziemy w tej dziedzinie do stanu, jaki się nawet filozofom nie śni.

Kobieta — towarzyszka, kobieta — koleżanka? Nonsens! Kobieta — przyjaciółka? Z tem się zgadzam.

EMIL LUKA

Głupia kobieta jest głupsza od głupiego mężczyzny. Mądra kobieta jest mądrzejsza od mądrego mężczyzny. Kobieta przyszłości będzie bardzo mądra i dlatego mniemam, że odegra domnującą rolę na świecie. Wyobrażam sobie, że światem rządzić będzie kobieta. Wyobrażam sobie kobiety na najwyższych stanowiskach państwowych.

OD BIAŁEGO CARATU DO CZERWONEGO

Ukazał się tom czwarty fundamentalnego dzieła Jana Kucharzewskiego „Od białego caratu do czerwonego"*).

Tom czwarty obejmuje dzieje siódmego i połowy ósmego dziesięciolecia XIX wieku, czyli okres szczególnie znamienny i ważki tak w dziejach narodu polskiego, jak i w historji Rosji.

W Polsce zdarzeniem centralnem było wówczas powstanie styczniowe, które zbudziło głośne echa w całej Europie i wielokrotnie, w sposób przeróżny, łączyło się z ogólno-europejskim ruchem rewolucyjnym. W Rosji na ten czas przypadają wielkie reformy Aleksandra II, rozczarowanie po nich, wzmożenie ruchu rewolucyjnego, no i działalność takich jednostek, jak Bakunin lub Nieczajew.

Był to więc jedyny w dziejach (poza okresem wojny światowej) moment, kiedy Polska i Rosja próbowały nawiązać ściślejszą łączność nietylko polityczną, bo tych prób była nieskończona ilość — nietylko ideową za pośrednictwem warstw wyższych — lecz łączność duchową, której twórcami miały być szerokie masy wyzwolonego ludu.

Rozdział książki, zatytułowany „Rozstajne drogi", należy jeżeli nie do najciekawszych (bo cała książka jest niezmiernie ciekawa), to do najważniejszych. Autor niezwykle sumiennie i wnikliwie analizuje coraz się wzmagające przed powstaniem 1863 r. dążenie do wzajemnego zbliżenia i poznania polsko-rosyjskiego, później — powstający konflikt na tle odmiennego pojmowania zadań i celów ruchu wolnościowego, aż wreszcie ostateczne rozejście się....

To są rzeczy podstawowe, zasadnicze. Różnica w psychice narodów rosyjskiego i polskiego zarysowała się wówczas wyjątkowo wyraziście i wykazała całą bezcelowość dążenia do braterstwa dwu największych narodów słowiańskich.

Zdawałoby się, że drogi są jednakowe, że cele są te same. Stworzenie wolnych narodów, wyzwolenie ciemiężonego ludu — oto wspólny program ówczesnych rewolucjonistów rosyjskich i polskich.

A jednak do porozumienia nie doszło, nie mogło dojść nietylko dlatego, że pierwszem zadaniem Polaków było wywalczenie politycznej niezależności od Rosji, nie, — przyczyna była głębsza.

Rosyjski rewolucjonista Berwi - Flerowskij narzeka na Polaków, którzy w ruchach rewolucyjnych zbyt oszczędzają warstwę wyższą, oświeconą, i przeciwstawia im Francuzów i Rosjan.

— „My, Rosjanie, jesteśmy narodem wręcz przeciwnym pod tym względem: jednakowo pogardzamy wszystkiemi naszemi klasami wyższemi — szlachtą, urzędnikami, duchowieństwem, burżuazją, rodziną cesarską"... „Nie widziałem ani jednego Rosjanina, któryby wierzył jakimkolwiek opowieściom o rodzinie cesarskiej, z wyjątkiem anegdot skandalicznych; zaciekli konserwatyści pod tym względem niczem się nie różnią od skrajnych radykałów"....

A wreszcie niezwykle trafna uwaga, dotycząca stosunku inteligencji do mas ludowych:

— „Rosjanie błagali lud, aby ich nie odtrącił i przyjął do swego braterstwa; Polacy dumnie wzywali lud, aby szedł za nimi"....

Tę ostatnią myśl w sposób bardziej lapidarny ujął gen. Henryk Dembiński w rozmowie z rosyjskim radykalistą Szełgunowym:

— „My, Polacy, każdego chłopa chcemy uczynić panem, a wy — każdego pana — chłopem!".

Ta zasadnicza różnica w sposobie podejścia do sprawy walki o wolność była przyczyną nieuniknionego konfliktu.

Ale była i inna przyczyna, polegająca na fatalnem, instynktownem dążenia Rosji — ściślej: Moskwy — do ujarzmiania narodów wolnych w imię.. wolności ludu!..

Jedną z najhaniebniejszych kart w dziejach Moskwy jest zduszenie przez nią wolnego Nowogrodu; barbarzyństwa, których się dopuścił wówczas Iwan III — wycinanie w pień ludności, masowe przesiedlanie nowogrodzian w głąb księstwa moskiewskiego i wysyłanie stamtąd na ziemie nowogródzkie ztatarszczonych Moskali, — wszystko to jest najpotworniejszą zbrodnią.

A jednak robiło się to w imię „obrony" ludu nowogródzkiego, „uciskanego" przez możnych....

Historyk rosyjski, Karamzin, nie znajduje słów uznania dla mądrego cara Iwana III, o masowem zaś przesiedleniu ludności mówi tak:

— „Przez to przesiedlenie został na wieki uśmiercony Nowogród. **Pozostał trup, dusza zniknęła;** inni mieszkańcy, inne zwyczaje i obyczaje, właściwe samowładztwu"....

Zastanawiając się nad fatalną „wyzwoleńczą" akcją Moskali w stosunku do Polski, nie może autor powstrzymać się od słusznej uwagi, wskazującej na niezmienność psychiki rosyjskiej:

— „Tatarski Grakchus 1920 roku, idący na wyzwolenie ludu polskiego, ten sam, co szedł w r. 1863 z programem Ziemli i Woli na Polskę i Litwę, ten sam, co w XV wieku szedł, jak trybun ludowy, do Nowogrodu Wielkiego, aby wziąć w obronę jego lud, uciskany przez możnych. **Pozostał trup, dusza zniknęła** — oto niezmienna, upragniona meta wypraw wyzwoleńczych od Iwana III do 1920 roku". (str. 207).

Obłuda Moskwy, krwawej „opiekunki" ludów, sąsiadujących z nią, w szczególności zaś ludów słowiańskich, nie jest obłudą rządów czy carów, tkwi głęboko we krwi Moskali.

Zupełnie wyraziście to się zarysowuje w ruchach rewolucyjnych rosyjskich i widzialności czołowych jednostek, bohaterów walk o wolność.

Trudno o większą i bezczelniejszą blagę i fałsz, trudno o kompletniejszą nicość moralną, niż to się da zaobserwować w świecie rewolucyjnym rosyjskim.

Dopiero z perspektywy czasu, na podstawie dokumentów historycznych, można sobie należycie uświadomić jakiś iście szatański wyścig nikczemności, który uprawiali rosyjscy rewolucjoniści i żandarmi.

Złodziejstwo, szantaż, uwodzenie kobiet — jako metody rewolucyjne straszliwą wspólną cechę: przewagę w swych ideach i czynach pierwiastków nienawiści nad twórczemi pierwiastkami miłości, brak zasad etycznych, cyniczny ateizm, wypływający nie z przerostu intelektu, lecz wskutek (popierane przez samego Bakunina!), prowokacja i gwałt, jako system działania obrońców samowładztwa, oto piękna i szlachetna broń ideowców czerwonych i białych!

I cóż za niezwykłe, przerażająco wyraziste postacie przesuwa przed naszemi oczyma prof. J. Kucharzewski!

Nieczajew - rewolucjonista, bohater legendy — skończony łotr. Bakunin — bóg rewolucji, czerwony Ahaswer, jak go nazywa autor — człowiek o nikłem poczuciu etyki. Porucznik Bejdeman — męczennik za winy niepopełnione, ofiara nadludzko-potwornej zemsty cara.... Niekrasow - poeta-ludowiec, miljoner i obłudnik, szukający łaski Murawiewa.....

Prowokator Roman, jak najmilej widziany w sferach rewolucyjnych emigracji rosyjskiej, serdecznie obcałowywany przez Bakunina, o czem donosi w meldunkach służbowych.....

Protojerej Polisadow, czcigodny kapłan na usługach Wydziału Trzeciego, korzystający ze spowiedzi w celu wywiadów politycznych.....

Doprawdy straszna galerja typów, rozmaitych, niezwykłych, ale mających

*) Od białego caratu do czerwonego, t. IV. **Jan Kucharzewski.** Wyzwolenie ludów. (Fatalna sprawa. Rozstajne drogi. Tatarski Grakchus. Pierwszy strzał. Podpalacze Europy. Biesy. Zmierzch czerwonego Ahaswera.). Wyd. Kasy im. Mianowskiego. Warszawa, 1931, str. 510.

Kurjer Gospodarczy Ziem Wschodnich

URZĘDNICZY PROJEKT SANACJI FINANSÓW

W okresie, kiedy rząd zastanawiał się nad koniecznością zapoczątkowania polityki oszczędnościowej, urzędnicze związki zawodowe głowiły się nad wykończeniem memorjałów uzasadniających potrzebę poprawy bytu materjalnego urzędników. Uważny czytelnik „Życia urzędniczego" i innych podobnych wydawnictw, mógł wówczas przekonać się, że związki te zupełnie nie orjentowały się w sytuacji gospodarczej państwa, przypuszczając możliwość zwiększenia w budżecie państwowym wydatków na personel urzędniczy właśnie w tej chwili przełomowej, kiedy wszystkie inne interesy musiały być podporządkowane zagadnieniu równowagi budżetowej.

Opozycyjny odłam społeczeństwa nie omieszkał wykorzystać sytuacji: podnosząc krzywdę urzędników. Rozliczano na gwałtowny protest szerokich warstw urzędniczych, spekulując na tem większem podrażnieniu, że redukcje uposażeń i redukcje urzędników, nastąpiły w momencie optymistycznych przewidywań co do skutków opracowywanych przez związki memorjałów.

Stawka na podrażnienie, jak wiemy, bita była ostatecznie zrozumieniem przez urzędników powagi sytuacji. Jest rzeczą zrozumiałą, że organizacje urzędnicze nie mogły jednak poprzestać na milczącem przyjęciu do wiadomości zarządzeń, pogarszających ich byt materjalny — szukały więc wyjścia. Wyjściem tem było wyszukanie takich dochodów dla Skarbu, by mogły one być obrócone na rekompensatę dokonanych redukcyj uposażeń.

W ten oto sposób powstał urzędniczy projekt sanacji finansów.

O tym projekcie pisze pismo gospodarcze „Kupiec — Świat Kupiecki":

Organizacje urzędnicze, dotknięte redukcją uposażeń, wystąpiły do władz z projektem sanacji finansów bez uciekania się do zniżek poborów: I tak organizacje proponują zmiane:

1. Podatku dochodowego od uposażeń przez podniesienie jego stopy o 100 proc., co przyniosłoby conajmniej kwotę 100 miljonów złotych.

2. Podatku od tantjem przez podniesienie go również o 100 proc., z czego Skarb uzyskałby 500.000 złotych.

3. Wprowadzenie podatku wyrównawczego od dochodu z uposażeń, polegającego na tem, że obliczana byłaby różnica pomiędzy sumą podatku dochodowego, potrąconego przez pracodawcę w ciągu roku pracownikom, podlegającym podatkowi dochodowemu od uposażeń, a sumą, jaką należałoby zapłacić tytułem podatku dochodowego od całorocznej kwoty uposażeń, wypłaconych wszystkim pracownikom, których dochód ze wszystkich źródeł przekracza 12.000 złotych rocznie. Ta skomplikowana i trudna do zrozumienia kombinacja, miałaby przynieść Skarbowi około 8 — 10 miljonów złotych.

4. Podatku dochodowego przez podniesienie o 100 procent stopy tego podatku płatnikom, którzy „względnie najmniej ucierpieli wskutek obecnego kryzysu gospodarczego, a których dodatkowe obciążenie nie spowoduje zwiększenia kosztów produkcji, względnie wymiany, jak również nie powinno się odbić na konsumcji masowej". Projektodawcy mają tu na myśli własność nieruchomą miejską, wolne zawody, dochody od kapitałów i praw majątkowych. Z tego źródła wpłynęłoby rzekomo około 45 miljonów złotych.

5. Podatku dochodowego od spółek akcyjnych przez znowelizowanie art. 21 ustawy o podatku dochodowym i zmniejszenie tych części dochodu, które nie podlegają opodatkowaniu, jak wypłacane tytułem wynagrodzenia członkom Zarządu i Rad Nadzorczych. Dałoby to Skarbowi około 10 miljonów złotych.

6. Podatku stemplowego przez skasowanie ulg i zwolnień przewidzianych w ustawie, z tego źródła możnaby uzyskać 16 miljonów złotych.

7. Rozciągnięcie podatku przemysłowego na towarzystwa wyścigów konnych, z których możnaby rzekomo ściągnąć około 3 miljonów złotych.

8. Upaństwowienie stanowisk rejentów i komorników i kierowanie pobieranych przez nich opłat za czynności do kas skarbowych, co przyniosłoby „kilka" miljonów złotych.

9. Przeprowadzenie oszczędności rzeczowych w budżecie państwowym i w gospodarce monopoli, banków i przedsiębiorstw państwowych. Rezultat takiej akcji jest projektodawcom niewiadomy.

Projekt ten jest nierealny, poza niektóremi słusznemi pozycjami, których wprowadzenie w życie dałoby pewne sumy oszczędnościowe, jednak nie natyle, iżby zdołały one uchylić potrzebę redukcji uposażeń. A już zupełnie jest nierealny projekt podniesienia podatku od własności nieruchomej, wprowadzenie nowych opłat stemplowych. Z całego projektu jedynie realnym jest projekt upaństwowienia czynności komorników i notarjuszy. Projekt ten, jak słychać, jest już oddawna rozważany w Ministerstwie Sprawiedliwości i Skarbu".

Do tych słusznych uwag dorzucić musimy od siebie, że każdy projekt sanacji finansów już zgóry powinien być w naszych warunkach poczytywany za nierealny, skoro uwzględnia tylko jedną stronę budżetu, mianowicie przychodową. W dobie ogólnego kryzysu gospodarczego zwiększenie tych, lub innych świadczeń, niewątpliwie spowodować musi pogłębienie kryzysu. Zarządzone ograniczenia wydatków, spowodowane zostały przedewszystkiem nierealnością wielu pozycyj wpływów. Projekt urzędniczy tego nie uwzględnia. Idzie po linji najmniejszego oporu, nie licząc się zupełnie z życiem.

Harski.

Kredyt pod zastaw produktów rolnych

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO ODDZIAŁU W WILNIE

Państwowy Bank Rolny wzorem lat ubiegłych, wydaje pożyczki pod zastaw produktów rolnych na zasadach Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (D. Urz. R. P. Nr. 38 poz. 360) i Rozporządzenia Wykonawczego Ministrów Skarbu, Sprawiedliwości i Rolnictwa z dn. 14 lipca 1928 r. (Dz. Urz. R. P. Nr. 72 poz. 658).

Pożyczki będą wydawane bezpośrednio przez Państwowy Bank Rolny, za wyłączeniem instytucyj pośredniczących, osobom fizycznym i prawnym, prowadzącym gospodarstwa rolne bez względu na ich obszar, pod zastaw produktów rolnych, będących wyłącznie wytworem danego gospodarstwa rolnego. Dzierżawcom i użytkownikom pożyczki, będą udzielane tylko za zgodą właściciela nieruchomości, wyrażoną na piśmie w formie aktu urzędowego, lub prywatnego z notarjalnie, lub sądownie uwierzytelnionym podpisem właściciela.

Pożyczki będą wydawane pod zastaw ubezpieczonego na pełną sumę wartości i na termin nie mniej, niż o jeden miesiąc dłuższy od terminu zastawu — ziarna żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa.

Maksymalna wysokość pożyczki określa się na 50 proc. oceny rynkowej podług notowań Państwowego Banku Rolnego Oddział w Wilnie (loco stacja załadowania), niezależnie od tego, czy zboże jest omłócone, czy też nie omłócone.

Minimalna wysokość tych pożyczek nie może być niższą, aniżeli zł. 3.000.

Oprocentowanie 8 proc. w stosunku rocznym, płatne zgóry za okres nie dłuższy 6 miesięcy.

Okres pożyczki zastawowej może trwać po dzień 25 czerwca 1932 r.

Spłata pożyczki winna następować w terminach następujących:

w styczniu	1932 r.	w wysokości	15 proc. poż.
„ lutym	1932 r.	„	15 proc. poż.
„ marcu	„	„	15 proc. poż.
„ kwietniu	„	„	15 proc. poż.
„ maju	„	„	20 proc. poż.
„ czerwcu	„	„	20 proc. poż.

Raty kredytu nie będą prolongowane i będą przypadać jak wyżej niezależnie od miesiąca wypłaty pożyczki.

Zabezpieczeniem kredytu służyć będzie zastaw produktów rolnych, oraz weksle z wystawienia zastawcy.

Koszty oszacowania zastawu ponosi zastawca.

Ubiegający się o pożyczkę rolnicy winni składać do Państwowego Banku Rolnego podania według ustalonego wzoru i wpłacać tytułem zaliczki na koszty oszacowania 1/2% od sumy pożyczki. Wszelkie inne szczegóły, dotyczące zastawu są zawarte w umowie w sprawie zastawu rolniczego.

Do zastawu rolnicy mogą zgłaszać zboże po uprzedniem wydiminowaniu ilości niezbędnych na zasiewy, ordynarję i in.

Zastawione zboże w żadnym wypadku nie może być naruszone do chwili spłaty pożyczki i za niedopełnienie tego warunku Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. przewiduje karę więzienia do jednego roku i grzywnę do 10.000 zł. względnie jedną z tych kar.

Zamknięcie ostatniego kościoła w Mińsku

w wyniku wzmożonej akcji antyreligijnej

Nasilenie akcji antyreligijnej w Bolszewji, które ostatnio wyraziło się w decyzji zburzenia jednej z największych cerkwi moskiewskich, soboru Zbawiciela, znalazło swój odgłos również i w Mińsku, gdzie za podszeptem „delegatów miejskich" Kaganowicza i Mejera zorganizowano onegdaj demonstracje uliczne, skierowane przeciw religji.

Opierając się na tych demonstracjach, zarząd miasta, również z inicjatywy wymienionych Kaganowicza i Mejera, postanowił zamknąć ostatni w Mińsku kościół przy ulicy b. Zacharzewskiej i cały gmach oddać do dyspozycji organizacji zawodowych Mińska, które projektują urządzić tam klub.

Charakterystyczne jest, że na decyzję władz miasta podziałała groźba oskarżenia o sprzyjanie „religjantom", co wyraźnie było zaznaczone w rezolucjach powziętych na zgromadzeniach.

Chodzi o to, że radni - białorusini nie chcieli narazie podporządkować się zaleceniom Kaganowicza, który wprost bezprzytomnie zwalcza wszelkie „odchylenia" na froncie walki z religją chrześcijańską.

Zjazd renegatów i oszczerców

na Białorusi sowieckiej

KŁANIAJĄ SIĘ CZEKISTOM I WYMYŚLAJĄ POLSCE

W dniu 17 b. m. bolszewicy zaaranżowali zjazd „polskich pisarzy proletarjackich" w Mińsku z terenu całej Rosji Sowieckiej, nakazując przybycie na ten zjazd delegatom z Moskwy, Petersburga, Charkowa, Kijowa i innych miast Rosji w ogólnej liczbie 60 osób. Na zjeździe mieli być również delegaci z Polski.

Ton zgromadzeniu nadawali renegaci tej miary co Bruno - Jasieński, Wandurski i wreszcie Dąbal, czyli cały „kwiat" literatury proletarjackiej kłaniający się w pas przed knutem czekistów stalinowskich i sławiących ich „wytrzymałość i linję" przy ugrutowaniu władzy sowieckiej, co Wandurski i Jasieński nie omieszkali podczas przemówień podkreślić.

Zjazd ma mieć rzekomo wielkie znaczenie polityczno - propagandowe w sensie zadokumentowania, że w Sowietach i tylko tam rozkwita piśmiennictwo i kultura „polska", promieniującą przez to bardzo szeroko. Delegaci przemawiali na zebraniach robotniczych, w klubach, przez radjo i wogóle przy każdej okazji, a treścią ich przemówień były wyłącznie niewymyślne połajanki pod adresem Polski.

Rocznica powstania sejneńskiego

LITWINI ZAKAZALI URZĄDZANIA JAKICHKOLWIEK OBCHODÓW

Na dzień 23 bm. przypada rocznica wybuchu powstania sejneńskiego i bohaterskiej śmierci 12 poległych w bitwie pod Sejnami.

Organizacje społeczne szykują się do uczczenia tej rocznicy przez urządzenie całego szeregu uroczystości, które odbędą się w rejonie Sejn po naszej stronie, natomiast władze litewskie dowiedziawszy się o projekcie urządzenia podobnego obchodu na terytorjum Litwy, wydały zarządzenie, zabraniające urządzenia w tym dniu jakichkolwiek zgromadzeń.

POD SOLECZNIKAMI SZYKOWANO ZAMACH

PRZEZ ROZCIĄGNIĘCIE DRUTU NA MOŚCIE

Zagadkowy wypadek zdarzył się pod Solecznikami.

Onegdaj w nocy nieznani sprawcy rozciągnęli drut przez całą szerokość mostku przerzuconego przez drogę wiodącą z Solecznik do Wilna tak, że jadący nieco potem chłop zawadził o przeszkodę lecz nie doznał żadnych obrażeń, bowiem koń posuwał się zbyt wolno i stanął przy drucie.

Tuż za furmanką wymienionego chłopa jechał autem właściciel dóbr solecznickich p. Karol Wagner i tylko dzięki temu, że spóźnił się o parę minut nie uległ wypadkowi, gdyż auto pędzące ze znaczną szybkością bezwzględnie wpadłoby na przeszkodę.

Najprawdopodobniej szykowany był na kogoś zamach, co też p. Wagner podkreślił, gdy sprawa znalazła się w rękach policji.

Ś. p. ppor. Leon Lisowski

Dnia 13 b. m. rozstał się z tym światem w swym majątku rodzinnym Kijaszkowie ppor. posp. rusz. Lissowski Leon w wieku lat 63.

Odszedł człowiek — obywatel i żołnierz.

Rzadkim jest doprawdy, żeby człowiek był uosobieniem wszystkich cnót i jeżeli się przejrzy karty życia ś. p. Leona. On to w całej pełni tym cnotom hołdował, niemi całe swe życie wypełniał.

Kiedy Polska zerwała swe więzy niewoli i wszystkie serca Polaków żywiej zabiły z radości, ś. p. Leon ze swym dobrotliwym uśmiechem powiedział: „Ja zawsze mówiłem, że Polska jest, no i jest". Czy za Moskala, czy za Niemca, On był wolnym i niepodległym synem swej umiłowanej Ojczyzny.

Pamiętnego dnia w listopadzie 1918 r. z pogodą, jaka opromieniała jego oblicze, jeden z pierwszych zaciągnął się do pułku na ochotnika, nie bacząc na swej pracowicie spędzone 50 lat życia.

Przyszedł w upragnionym mundurze ułana, dumny nie z pychy, a ze szczęścia, że może u schyłku swego życia służyć na polu bitwy swej Kochanej Polsce. Dzięki Niemu całe Kujawy poszły za Jego przykładem.

Dawał swe mienie, dał siebie, dał syna Wolnej Polsce. „Masz Polsko Kochana, Bierz, Tobie dziś trzeba wszystkiego, więc bierz, bierz!"

Zagrzewał przykładem, swą pogodą ducha, od którego tchnęło ogromem szczęścia i dumy szlachetnej. Swą postacią wzniecał powszechny zapał i budził szacunek.

Kochali Go też ułani — koledzy. Czy dla dziedzica, czy dla chłopa, czy dla robotnika — pomimo różnicy wieku, był zawsze dobrym, serdecznym i życzliwym towarzyszem. On to sprawił, że 4-ty szwadron w przeciągu kilku dni doszedł do 200 koni i 230 ułanów. On był wzorem, On był magnesem przyciągającym ogół do spełnienia obowiązku względem Ojczyzny.

Radość ś. p. Leona nie miała granic w chwili wyruszania w pole.

Chodził uśmiechnięty, podkręcając wąsa i pobrzękując szabelką, zacierał ręce z radości, że nudne życie koszarowe nareszcie się skończyło i można będzie skuteczniej służyć Polsce na polu bitwy.

Z męstwem znosił trudy wojenne, mężnie stawiał czoło wszystkim troskom i kłopotom i z męstwem rzucał się w wir walki.

Dla Niego nie było trudów, nie było znoju, nie było zmęczenia.

On był ułanem, który pomimo wieku stawał się młodszym, w trudach wojennych zahartowanym, jakby się całe życie w rzemiośle wojennem zaprawiał.

Pamiętnego dnia przy zdobyciu dworca w Wilnie w kwietniu 1919 r. kapral Leon Lissowski pierwszy wskoczył na lokomotywę. On pierwszy wykazał orjentację w ważności wysłania pociągu po piechotę. Tylko kapr. Lissowski Leon przyczynił się do zdstawienia pociągu i jego wysłania, dzięki czemu szczupłej garstce wojska, która wówczas wkroczyła do Wilna, nadeszła w parę godzin pomoc i nieprzyjaciela z miasta wypędzono.

Każda odzyskana piędź ziemi polskiej rozpierała to serce dumą i radością. Nie martwił Go głód nad Berezyną, nie było dla Niego ciężkim życie w okopach. Martwił się, gdy była cisza na linji, niepokoił się, gdy się nie szło naprzód.

Marzył, że napoi swego kasztanka w Dnieprze i dopiero tutaj będzie kres wojny i granica Polski.

Nie stracił wiary w siłę żołnierza przy odwrocie. Chodził tak samo pogodny, uśmiechnięty i pewny zwycięstwa. Nawet wtedy, kiedy wraże kule obijały się o mury stolicy, On był spokojny i upadających na duchu samą jeno postacią swą do wiary i siły pobudzał.

W czasie sierpniowej ofensywy 1920 r., kiedy nieprzyjaciel w pośpiechu panicznie od Warszawy pierzchał, a wojska nasze nacierały naprzód, i naprzód, chodził już wachmistrz Lissowski taki sam pogodny, taki sam spokojny, z takim samym radosnym uśmiechem i mawiał: „Widzicie kochani, nie mówiłem Wam, że zwyciężymy, oto i macie jak od nas uciekają. Teraz kasztanek napiju się wody w Dnieprze i dopiero będzie po wojnie — uważasz kochany".

W dniu przyjścia rozkazu o zawieszeniu broni, zmartwił się wachmistrz, że marzenia swego nie ziścił, „bo jakto uważasz kochany, do Dniepra powinniśmy iść, Polska musi być duża, tak dobrze szło i masz Ci — koniec w połowie drogi".

Wojna skończona. Odchodzą studenci, uczniowie do domów, starsi do swych zajęć. Zasępił się wachmistrz, bo też musi iść do domu, gdyż wojny niema i On spełnił swój obowiązek, gdyż Ojczyzna jest oswobodzona od wroga. Za zasługi zostaje podporucznikiem, a za męstwo Naczelny Wódz odznaczył Go krzyżem „Virtuti Militari".

Odszedł z pułku, który ukochał całem swem jestestwem, odszedł z żalem, ustępując miejsca młodszym od siebie.

Niedługo jednak spoczywał po tułaczce wojennej.

Kiedy Niemiec zaczął godzić w granice Śląska, ppor. Lissowski czuł, że znów musi iść bronić Ojczyzny i, nie namyślając się, zamienia lemiesz na szablę i znów wyrusza na boje.

Niezmordowany, zawsze cichy, pogodny i spokojny, kochany przez wszystkich towarzysz, mężnie znosi trudy, wlewa otuchę w osłabłe serca i pełni swą służbę, dopóki ostatni strzał nie padł, znamionując pokój.

Polska już wolna, On wyróżniony i odznaczony. „Teraz mi nic nie brakuje do szczęścia — mawiał — umrę w mundurze ułana. Mój Boże, cóż za radość, całe życie marzyłem, no i uważasz kochany, patrz, jestem podporucznikiem.

Pomimo pracy na swej ziemi nie zapomniał o pułku. Więzy miłości i przywiązania do pułku, do starych towarzyszów broni były tak silne, że ppor. Lissowski nie opuścił jednego Święta Pułkowego; On na swej ziemi podtrzymywał tego ducha łączności wśród swych towarzyszów broni i podsycał tę miłość i przywiązanie do pułku. „No musimy się uważasz trzymać kupy, bo przecież znów możemy iść razem, a przecież łatwiej nam będzie zwyciężyć razem".

W styczniu 1928 r. dzięki Jego inicjatywie i pracy został urządzony Zjazd byłych ochotników 4-go szwadronu we Włocławku.

Zjazd ten miał właśnie na celu utrzymanie tej łączności z macierzą, t. j. pułkiem i przez wspomnienia — podsycenie już zagasającej miłości do pułku.

Kochał pułk, kochał szablicę swoją, kochał trudy wojenne, kochał wszystko, kochał przyjaciół, miłował Ojczyznę.

To też zasmucił się pułk na wieść, że to wielkie, szlachetne serce bić przestało.

Tę garść wspomnień o Tobie, nasz Kochany Towarzyszu broni, rzucamy w świat, żeby Ci nawet, którzy Cię nie znali, wiedzieli co za wielkie serce mieściło się w Tobie. Czyny Twe nie mogą pójść w niepamięć.

Nie doczekałeś złotej jesieni w swym sadzie. Odszedłeś pewnie z uśmiechem pogodnym, ze swą pieśnią na ustach, „Nie masz pana nad ułana".

4 Pułk Ułanów Zaniemeńskich.

Komunikat Starostwa Grodzkiego

Szczegółowe dochodzenie, przeprowadzone w związku z umieszczonemi w „Expressie Wileńskim" notatkami pod tyt.: „Piorun w separatce restauracyjnej" (w Nr 220 z dnia 10.8 br.), oraz „Adamie, poszukują cię. Urzędowe Wilno tropi nagusa" (w Nr 224 z dnia 14.8 br.), wykazało, iż fakty podane we wspomnianych notatkach w żadnej restauracji w Wilnie miejsca nie miały i treść notatek jest całkowicie zmyślona. Wobec powyższego Starostwo Grodzkie Wileńskie całą sprawę skierowało do Pana Prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie z wnioskiem o pociągnięcie redaktora odpowiedzialnego „Expressu Wileńskiego" do odpowiedzialności karno - sądowej z art. 154 i 263 K. K.

CHODZĘ PO MIEŚCIE.

GÓRA BOUFAŁOWA CONTRA MAGISTRAT. (3:0)

Gdy kilka lat temu Magistrat regulował ulicę Góra Boufałowa, zgodnie ze swem upodobaniem do rzeczy niezwykłych i śmiałych, urządził tam takie strome skarpy, że strasznie było po tej ulicy chodzić, tak groźnie te góry zwisały nad głową przechodni!...

Wszelako oswojono się z tem pomału... Aż tu raptem, po kilku tygodniach — masz babo placek! — zjeżdża darnia na przestrzeni kilku metrów z najwyższego, kilkanaście metrów liczącego, zbocza, a za darnią, w te pędy, i glina z piaskiem, a wszystko to wali się na chodnik!

„To woda podskórna!" — tłumaczy się skonfudowany Magistrat i z mozołem łata dziurę!

A tu, następnego roku, znów się to samo powtarza i to w tem samem miejscu!! Znów załatali!

Gdy jednak wiosną roku bieżącego historja się powtórzyła po raz trzeci, Magistrat machnął ręką!..

„Vis maior" pane dziejku! powiedzieli sobie ojcowie miasta i dali za wygranę!...

Tak krnąbrna góra zwyciężyła Magistrat i po dziś dzień jeszcze łyska urągliwie swym obnażonym bokiem!..

„Przechodzeń".

Za okrzyki podczas wygłaszania wyroku

BYLI POSŁOWIE KOMUNISTYCZNI OTRZYMALI DODATKOWE KARY. NA ROZPRAWIE ZACHOWYWALI SIĘ NADAL WYZYWAJĄCO

W styczniu roku bież. po przewodzie sądowym w sprawie antypaństwowej działalności posłów z białoruskorobotniczego klubu poselskiego podczas ogłaszania wyroku miał miejsce w Sądzie incydent z oskarżonymi.

W momencie, gdy przewodniczący ogłosił, że Gawryluk, Krińczuk, Dworczanin i Wołyniec zostali skazani na 8 lat ciężkiego więzienia, skazani wraz z dwoma innymi oskarżonymi Miśko i Ostapczukiem poczęli wznosić okrzyki i rzucać obelgi pod adresem władz polskich.

Zostali pociągnięci za to do odpowiedzialności i wczoraj Sąd Okręgowy skazał każdego z nich na półtora roku więzienia.

I tym razem nie obeszło się bez zajścia. Oskarżeni w czasie przemówień poczęli używać nieodpowiednich zwrotów, a gdy uwagi przewodniczącego nie poskutkowały, zostali pozbawieni prawa dalszego przemawiania.

Charakter tych przemówień był wysoce wyzywający i podburzający wobec czego zostaną oni pociągnięci ponownie do odpowiedzialności. Nie dotyczy to jedynie Miśko i Ostapczuka, którzy nie przyłączyli się do demonstracji eks-posłów.

KRONIKA

ŚRODA
DZIŚ 19 Juljusza
jutro Bernarda

W. s. g. 3 m. 51
Z. s. g. 6 m. 57

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

z dnia 18 sierpnia 1931 r.

Ciśnienie średnie 754.
Temperatura średnia +16.
Temperatura najwyższa + 21.
Temperatura najniższa +12.
Opad w mm. 2,0.
Wiatr: południowo - zachodni.
Tendencja: stan stały, następnie spadek.
Uwagi: półpochmurno, przelotny deszcz.

URZĘDOWA

— **Likwidacja urzędów śledczych.** Władze administracyjne noszą się z zamiarem likwidacji urzędów śledczych, działających przy komendzie wojewódzkiej P. P. z tem, że agendy tego urzędu przyjmie wydział bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego. Wydziały śledcze pracujące wyłącznie na terenie miasta pozostaną w tej samej ilości.

MIEJSKA

— **Starania o pieniądze na roboty w mieście.** Magistrat niezrażony stałemi odmowami, jeszcze raz zwrócił się do Banku Gosp. Krajowego z prośbą o szybkie udzielenie pożyczki w wysokości 150 tys. zł., co umożliwi nieprzerywanie robót kanaliz.-wodociągowych, jakie mają być zlikwidowane już w dn. 22 b. m.

Województwo przyrzekło swą pomoc, możliwe jest, że również miejscowy oddział B. G. Kr. nie będzie czynił żadnych przeszkód.

— **Kino Miejskie.** Magistrat zrezygnował z udźwiękowienia kinematografu miejskiego, nauczony przykładem z kinem niemym, gospodarka którego jak wiadomo nie przyniosła zaszczytu władzom miejskim.

— **Reorganizacja tanich kuchen.** Kuchnie dla biednych i bezrobotnych mają być zreorganizowane w sensie rozszerzenia ich do obecnych potrzeb, które jeśli uwzględnić stan bezrobocia, są niestety b. duże. Ma być również zwiększona kontrola, co naturalnie na złe tym kuchniom nie wyjdzie, a szczególnie zadowoleni z tego będą korzystający z obiadów, bowiem otrzymają lepszy posiłek.

RÓŻNE

— **Koniec strajku krawców.** Trwający od 7 tygodni strajk krawców pracujących dla sklepów z ubraniami, został wczoraj zlikwidowany. Krawcy uzyskali nieznaczną podwyżkę i zapewnienie unormowania przydziałania obstalunków do poszczególnych pracowni.

Nowe ognisko kolejowe. W Grajewie otwarto ognisko kolejowe, poświęcenie które go odbyło się przy obecności przedstawicieli dyrektora kolei w Wilnie.

— **Majątek synagogi żydowskiej.** W gminie żydowskiej odbyło się posiedzenie w sprawie przyjęcia majątku synagogi głównej pod zarząd gminy. Stanowisko obu stron zostało uzgodnione i cała sprawa zdaje się będzie polubownie załatwiona.

Kwestja kto ma zarządzać majątkiem synagogi była tematem gwałtownej dyskusji i nawet jak notowaliśmy był zwołany w tej sprawie wiec. Tym, którzy prowadzili biuro synagogi stawiane były różne zarzuty i to tego rodzaju, że dotknięci temi zarzutami składają skargi do Sądu za oszczerstwo.

Wogóle sprawa synagogi wprowadziła tyle namiętności do dyskusji, że omawiana ona będzie wśród żydów jeszcze przez czas dłuższy.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś, o godzinie 8,15 wiecz. ukaże się czarująca, pełna swoistego humoru amerykańska komedja „Roxy" Barry Connersa. Nezwykle interesująca nowość ta otrzymała w Wilnie staranne opracowanie reżyserskie dyr. Zelwerowicza, oraz doskonałą obsadę aktorską, złożoną z pp. Detkowskiej, Niwińskiej, Sawickiej, Szurszewskiej, Detkowskiego, Milieckiego, Pichelskiego, oraz dyr. Zelwerowicza, który kapitalną postać papy Haringtona zaliczyć może do najlepszych swoich kreacji. „Roxy" będzie ostatnim występem na terenie Wilna utalentowanej artystki, Zofji Niwińskiej.

W przygotowaniu „Mam prawo odejść", doskonała komedja Maughama, którą Teatr Miejski zamierza zakończyć sezon.

— **Teatr Letni. Występy Janiny Sokołowskiej. Ostatnie przedstawienie rewji „Ja pana też".** Dziś, o godzinie 8,45 wiecz., odbędzie się ostatnie przedstawienie dowcipnej i barwnej rewji pt. „Ja pana też" w wykonaniu Janiny Kozłowskiej, Janiny Sokołowskiej, Eweliny Wierzyńskiej, Lidji Winogradzkiej, Ludwika Sempolińskiego, Jerzego Sulimy, Henryka Wierzyńskiego, Lucjana Żurowskiego, oraz zespołu baletowego. Doskonała rewja ta, ciesząca się w Wilnie zasłużonem powodzeniem, ustępuje miejsca od jutra następnej premjerze pt. „To co najlepsze". Będzie to niezwykle barwny program, złożony z najulubieńszych przebojów oraz z najlepszych numerów z poprzednich programów.

Następna rewja ukaże się po cenach zniżonych i wystawiana będzie tylko do niedzieli włącznie.

Dzisiejsza rewja „Ja pana też" będzie ostatnim występem na terenie Wilna ulubieńca publiczności wileńskiej, utalentowanego artysty, Lucjana Żurowskiego.

— **Wielki koncert symfoniczny.** We środę 19 sierpnia r. b., o godzinie 8,30 wieczorem w Parku Sportowym im. gen. Żeligowskiego (wejście z ul. Syrokomli) odbędzie się wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją słynnego dyrygenta Bronisława Szulca. W programie Wagner, Noskowski, Rymskij-Korsakow, Beethoven i inni.

(Dalszy ciąg kroniki na str. 4-ej).

---

jakiegoś osobliwego, tragicznego wyjałowienia duszy, nie wykluczającego jednak osobliwego „bogoiskatielstwa".

Pod tym względem niesłychanie ciekawy i zastanawiający jest wiersz Rylejewa, śpiewany przez rewolucjonistów, jako swego rodzaju hymn:

Uż kak szoł kuzniec da iz kuznicy!
Sława! Sława!
Da i nios kuzniec tri bułatnych noża!
Sława! Sława!
Uż kak pierwyj noż—na bojar wielmoż!
Sława! Sława!
A wtoroj to noż—na popow swiatosz!
Sława! Sława!
I molitwu tworia—trietij noż na cara!
Sława! Sława!

Tak charakterystyczna dla Rosjan pogarda i nawet nienawiść dla swych kapłanów zaznaczyła się w tym wierszu w ustalaniu kolejności mordowania wrogów: bojarowie, popi, car!

Zabójstwo cara jest uwieńczeniem dzieła rewolucji, ma się dokonać ono już po wyrznięciu popów, ale — z modlitwą na ustach!..

Tak się i prosi zestawienie pieśni Rylejewa z „ucztą" Goszczyńskiego i pieśnią Jankowskiego w „Dziadach". Zresztą wogóle zastanowienie się nad poezją rewolucyjną rosyjską i polską, oraz ustalenie wzajemnych wpływów byłoby niezmiernie ciekawe i pouczające.

Dzieło J. Kucharzewskiego, wykazujące imponującą erudycję i oczytanie autora, oraz wyjątkową sumienność i bezstronność w ujmowaniu zjawisk, daje dokładny obraz Rosji, odbywającej fatalną drogę od caratu białego do czerwonego.

Ludzie, nie znający Boga (Murawiew — Bakunin), ludzie, którzy z Cerkwi prawosławnej zrobili urząd, współdziałający z żandarmerją i policją, ci ludzie, zdolni do czynów gwałtownych, brutalnych, występujący w imię różnych haseł, — stali się igraszką ślepego Fatum, które łączyło przeciwieństwa i zmuszało tak jedną, jak drugą walczącą stronę do spychania Rosji w przepaść....

Obraz Rosji, idącej powoli, ale stanowczo ku bolszewizmowi, został zarysowany przez autora „Wyzwolenia Ludów" z całą dokładnością i spokojem uczonego, uzbrojonego w wiedzę, i z wielką siłą plastyczną literata, doskonale władającego słowem.

To też dzieło J. Kucharzewskiego czyta się, jak sensacyjną powieść, i zawiera tyle pierwszorzędnego materjału historycznego z uwzględnieniem najnowszych źródeł, że nikt nieznający „Od białego caratu do czerwonego", nie ma prawa uważać siebie za znawcę Rosji.

A że każdy z nas, — najbliższych sąsiadów Rosji, musi ją znać jak najdokładniej, przeto koniecznością jest gruntowne zaznajomienie się z dziełem prof. J. Kucharzewskiego. **W. Ch.**

Zamaskowany bandyta w majątku Boruny

Nocy wczorajszej do mieszkania Katarzyny Sadowskiej w majątku Boruny w pow. oszmiańskim wdarł się jakiś zamaskowany i uzbrojony osobnik, który po sterroryzowaniu Sadowskiej i doprowadzeniu jej do stanu nieprzytomności przez przyduszenie zrabował ze schowka 440 dolarów i weksle na 2 tys. zł.

Zachodzi przypuszczenie, je jest to mieszkaniec jednej z sąsiednich wsi, który przed paru dniami dokonał podobnego napadu na drodze pod Oszmianą.

CO GRAJĄ W KINACH?

Helios: Djabeł oceanu.

Hollywood: Człowiek śmiechu.

Casino: Kobieta, która cię nigdy nie zapomni.

Stylowy: Przedślubny grzech.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Włamanie do składów b-ci Cholem. Zapomocą wybicia otworu w ścianie nieznani sprawcy dostali się do składów firmy b-ci Cholem przy ul. Kwiatowej. Ze składów wyniesiono różne przedmioty żelazne o wartości bliżej nieokreślonej, w każdym bądź razie znacznej.**

Policja powiadomiona o włamaniu szuka sprawców.

— **Pożar w koszarach Pierwszej Brygady.** Donosiliśmy wczoraj o pożarze w koszarach 1 Brygady, który jak obecnie okazuje się powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w budynkach, gdzie znajdowała się słoma i siano.

W ogniu zginął różny sprzęt taborowy, wózki do karabinów maszynowych, wozy taborowe, zapas słomy i siana oraz budynek, gdzie ten sprzęt się znajdował.

Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Pożar ugaszono dopiero o godz. 5 nad ranem.

Z POGRANICZA

Koło Łodziej i Druskienik zlikwidowano szajkę przemytniczą. Przywódca bandy, niejaki Stołarko, z pod Wilna, został ujęty w pociągu pod Grodnem. Posługiwał się on fałszywym dowodem osobistym.

ŚWIĘCIANY

— **Brak soli. Przemytnicy wykupują na terenie Święciańskiego zapasy soli i transportują ją do Łotwy. Powoduje to dotkliwy brak tego środka pierwszej potrzeby.**

MOŁODECZNO

— **Tragiczna przejażdżka.** Na Wilji koło Kamienia w pow. mołodeczańskim, przewróciła się łódź, którą jechało troje dzieci. Jedna dziewczynka, 11-letnia J. Ziemieńczykówna utonęła.

DUKSZTY

— **Katastrofa samochodowa. Koło Dukszt samochód prywatny zderzył się z autobusem. Jadąca autem żona właściciela folwarku Ałtarówka p. J. Kruszewska i szofer ulegli poranieniom.**

— **Drobne kradzieże.** Gryzmajło Franciszce (Jerozolimska 3) skradziono z niezamkniętego mieszkania cholewki damskie oraz bieliznę łącznej wartości 55 zł.

— Z niezamkniętego przedsionka domu Nr. 8 przy zaułku Portowym na szkodę Tarakszkiewiczowej Agaty skradziono artykułów spożywczych na 5 zł. Ustalono, że kradzieży tej dokonała Barkowska Anna (Majowa 71), którą zatrzymano.

— **Podrzutek.** W dniu 17 b. m. w bramie domu Nr 55 przy ul. Sołtaniskiej znaleziono podrzutka płci żeńskiej w wieku około 6 miesięcy. W tymże dniu w klatce schodowej domu Nr. 2 przy ul. Piłsudskiego znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku około 2 tygodni. Podrzutków umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

Ofiary

Leontyna Loeblowa na kościół św. Teresy w Kamionce zł. 30.

T. W. na rodzinę b. chorążego zł. 2.

K. F. na rodzinę b. chorążego zł. 5.

Z SĄDÓW

SPEKULACJA NA CZASOPISMIE „ALMA MATER VILNENSIS"

12 sierpnia b. r. Sąd okręgowy w Siedlcach w trybie uproszczonym rozpatrywał sprawę niejakiego Mieczysława Gawełka. Ów młodzieniec o powierzchowności, wywierającej przy pierwszem spotkaniu dodatnie wrażenie, wpadł na pomysł, który mu przez szereg miesięcy dostarczał niebylejakich środków do życia.

Podając się za studenta U. S. B. i posiadając sfałszowane zaświadczenia administracji znanego u nas czasapisma „Alma Mater Vilnensis", zaopatrzone w sfałszowane pieczęcie, Gawełek objeżdżał wsie i miasta, sprzedając przedewszystkiem „Alma Mater Vilnensis" oraz inne wydawnictwa wileńskie po cenach przeraźliwie wygórowanych. Największym popytem cieszył się ósmy (jubileuszowy) zeszyt „Almae Matris", który w handlu księgarskim kosztuje 9 zł. 50 gr., Gawełek zaś sprzedawał po 32 zł. U wielu osób pobrał poprostu kilkunastozłotowe zaliczki a pisma wcale nie nadesłał.

Wszędzie pomysłowy kolporter pokazywał sfałszowane zaświadczenie, że ceny są rzeczywiście tak wysokie, oraz że zysk idzie do Kasy Zrzeszenia Kół Naukowych U. S. B.

Teren działania Gawełka był bardzo szeroki i obejmował Mazowcze, Podlasie, Kujawy, Pomorze i Małopolskę.

Na sali wśród świadków byli przeważnie ludzie, którzy z natury rzeczy muszą mieć sentyment dla akademików i ich prac, gdyż sami ten okres w swem życiu przechodzili, a więc księża, lekarze, inżynierowie, urzędnicy administracyjni i samorządowi, przemysłowcy i t. d. Naogół stwierdzono oszustwo w przeszło 40 wypadkach. Prokurator stwierdził w swem przemówieniu, że to tylko drobna cząstka ujawniona dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, — reszty wytropić niepodobna wobec rozległego terenu działalności oszusta, którzy dotychczas jeszcze nie stanęli przed sądem.

Sąd skazał Gawełka na osiem miesięcy więzienia.

Stąd warto wyciągnąć konsekwencje. Społeczeństwo winno dopomóc policji i administracji w przyłapaniu reszty oszustów — lichwiarzy, zawiadamiając natychmiast Wydział Śledczy w Wilnie o podobnych wypadkach oszustwa, o których policja jeszcze nie wie.

Wydawnictwa wileńskie powinne zrozumieć, że niesłusznie narzekają na upośledzenie ich poza Wilnem, gdyż jest to tylko wynik niedołężnej reklamy i niedołężnego kolportażu. Przecie sprytni oszuści sprzedawali je a może i dotychczas sprzedają, — po czterokrotnie wygórowanych cenach.

Przedstawiciel urzędu śledczego zeznawał, że oprócz Gawełka grasują jeszcze inni podobni oszuści, zarabiający na wydawnictwach wileńskich: Downarowicz i Maciejewski, których policja poszukuje.

NIECH WRACA ŻYWA, ZDROWA KREW W ŻYŁY OJCZYZNY. NIE DAJMY SIĘ WYNARODAWIAĆ NASZEJ EMIGRACJI

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

SPORT

ODZNACZENI SPORTOWCY

Polski Zw. Piłki Nożnej odznaczył cały szerek czynnych sportowców i organizatorów działających na terenie Wil. Okręgu.

Odznakę bronzową II klasy otrzymali: Truchan, Wróbel, Krawczyk, Janicki, Gąsiorek z WKS I p.p. Leg., Krakanowski, Tewelowicz — Makabi, Drozdowicz, Lepiarski, Kostanowski, Okułowicz — Lauda.

Bronzowy III kl.: Zajdel, Szmukler, Bibach — Makabi, Nikołajew — Lauda, Lewin, Blumenthal — ŻAKS, oraz odznakę bronzową: p.p. płk. I. Gizycki, prof. J. Weysenhoff, T. Brożek i kpt. T. Kawalec. (t)

ZAWODY O MISTRZOSTWO OKRĘGU KORPUSU Nr. III W WILNIE

W dnach 21 i 22 sierpnia b. r. od godziny 7-ej odbędą się zawody o mistrzostwo Okręgu Korpusu Nr. III w pięcioboju oficerskim na Stadjonie Sport. Ośrodka W. F. Wilno, ul. Pióromont.

Na pięciobój składają się następujące konkurencje:

1) strzelanie z pistoletu, 2) pływanie, 3) szermierka na szable, 4) bieg naprzełaj 2 klm., 5) jazda konna w terenie.

Wstęp na zawody bezpłatny.

MAKABI — ŻAKS. 3 : 1 (0 : 1)

Jak to przepowiadaliśmy, mecz wspomnianych wyżej drużyn żydowskich odbył się w atmosferze wysokiego napięcia, tak wysokiego, że policja zmuszona była interwenjować.

Faworytka publiczności żydowskiej Makabi wystąpiła w składzie mocnym, jednak bez Zajdla.

Dało się to odczuć, zwłaszcza, że młoda drużyna ŻAKS-u grała niezwykle ambitnie i, trzeba to przyznać, celowo.

W wyniku tego do przerwy gra dość równa, raczej z niewielką przewagą akademików, uwidocznioną strzeloną bramką.

Chwilowa ta przewaga zdenerwowała publiczność i graczy do tego stopnia, że powstała bójka. Wzięli w niej udział i gracze, co jest zjawiskiem na meczach drużyn tych, znanem z poprzednich lat.

Przy pomocy policji udało się wojujące strony pogodzić.

Po przerwie ŻAKS trzyma się dobrze, jednak po kilkunastu minutach widać przewagę Makabi. Szwarc kieruje atakiem doskonale, wysuwając skrzydłowych. Po jednej z szeregu wypracowanych przez Szwarca sytuacyj pada wyrównanie, a po chwili Szwarc piękną główką zdobywa prowadzenie.

ŻAKS załamuje się. Makabi naciska i pod koniec meczu Birnbach, grający obecnie na centrze ataku, podprowadza piłkę pod bramkę przeciwników i wysuwa ją nieobstawionemu łącznikowi.

Ostry strzał i trzecia bramka.

Mecz wypadł ciekawie i gdyby nie ordynarne wybryki nieumiejących panować nad nerwami „hiszpanów", pozostawiłby dodatnie wrażenie. Sędziował p. Kostanowski. (t)

FILM I KINO

„PIERWSZY POCAŁUNEK" (Kino „Stylowy")

Tym razem dyrekcja kina „Stylowy" uraczyła widzów swych obfitym programem.

Zacznijmy od obrazu tytułowego: „Pierwszy pocałunek". Jest to film amerykański, słynnej wytwórni „Foxa", z życia dzikiego Zachodu.

Nazywa się to inaczej: „film cowboyski".

Do filmów tego rodzaju bardziej wymagająca publiczność odnosi się z pewnem uprzedzeniem, a już conajmniej z rezerwą, jako do czegoś, co jest „dla dzieci", czy też dla tak zwanych „najszerszych warstw"!

Otóż tym razem mamy do czynienia z klasycznym okazem tego rodzaju twórczości kinowej, że się tak wyrazimy ze „złotą serją"!

Rehabilitacja pewnego junaka na skutek poniesionych przy unieszkodliwianiu groźnej bandy złodziei bydła, — oto wątek zasadniczy „Pierwszego pocałunku". A gdy zważymy że i historji miłosnej tu nie brak i styl środowiska jest starannie zachowany, zaś akcja obrazu rozgrywa się w malowniczych okolicach Texas'u i Rio Grande, łatwo się domyśleć, że z tego wszystkiego zręczny reżyser i operator mogą wykroić pierwszorzędny obraz!

Jeszcze jedno!

Nie byłby „Fox" „Foxem", żeby nie miało być w obrazie także i trochę „pieprzyku" ot, tyle akurat wiele trzeba dla tego by całość należycie smakowała!

Rolę „pieprzyku" odegrywają w tym obrazi dziewczyny z baru, zwłaszcza jedna, istna djablica, swą żywiołową kokieterję kusością szatek, uwiodłaby najoporniejszego!.. Tyle co do „Pierwszego pocałunku".

Nad program: komedja w 4 aktach, bardze dobre zdjęcia „Powodzi w Wilnie" wytwórni miejscowej p. Pimonowa, wreszcie — tygodnik dźwiękowy „Foxa", w którym na specjalną uwagę zasługują wspaniałe zdjęcia wodospadu w Rodezji. „Ars".

ZE ŚWIATA

8 SZTUCZNYCH WYSP NA ATLANTYKU

W tych dniach nastąpić ma w Nowym Yorku podpisanie ostatecznej umowy w sprawie budowy 8 aerodromów na Atlantyku. Jedna z tych wysp, skonstruowana na próbę, znajduje się między Nowym Yorkiem a Bermudami. Służy ona narazie jako stacja doświadczalna i już teraz oddaje wielkie usługi linjom żeglugi powietrznej. Pozostałe stacje mają być oddane do użytku już w ciągu 18 miesięcy. Długość każdej z nich wynosić będzie 350 metrów, szerokość 120. Przymocowane będą one do dna oceanu setkami stalowych lin, u końca których zamiast kotwic, uwieszone będą ogromne bloki cementu.

Na tych oceanowych punktach linji lotniczych znajdować się będą zbiorniki benzyny, hotele, zaopatrzone w pomoc lekarską, stacje radjowe i t. p. Dużo też czyta się w prasie amerykańskiej o wyszukanej architekturze gmachów i o przepychu ich wnętrz.

OD 100 LAT NIENOTOWANA POWÓDŹ W CHINACH

Cierpienia ludności Chin z powodu nieustannych wojen domowych zmalały zupełnie w obliczu klęski powodzi, która nawiedziła cały kraj. Położenie w dolinie rzeki Jang - Tse jest tragiczne. Wspaniała wiosna wróżyła obfite zbiory, w ciągu jednak kilku dni woda zalała 18,000 mil kwadratowych i zniszczyła 4 miljony domostw, pogrążając w nędzy 23 miljony ludności. Podobnej powodzi nie notowano od lat 100. Liczba ofiar nie jest jeszcze ustalona. W Hankou zginęła ogromna liczba uchodźców. Obawiają się poważnie epidemji. Wydano zarządzenia przeciwko szerzeniu się dżumy.

RADJO WILEŃSKIE

ŚRODA, DNIA 19 SIERPNIA

11.58: Czas.
12,05: Muzyka hiszpańska.
13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy.
15,55: Program dzienny.
16,00: Program dla najmłodszych z Warszawy.
16,15: Opowiadanie dla młodzieży z Warszawy.
16,30: Koncert dla młodzeży z płyt.
16,45: Komunikaty z Warszawy.
17,10: Utwory Haydna z płyt (koncert wiolonczelowy) wykona O. Suggia.
17,35: Odczyt ze Lwowa. „Oryginały w przeszłości polskiej" — odczyt wygłosi prof. S. Łempicki.
18,00: Koncert popularny z Warszawy.
19.00 Komun. Zw. Młodzieży Polskiej.
19,15: „Muzyka a oddech" — odczyt prof. dr. Tadeusza Szeligowskiego.
19,35: Program na czwartek.
19,40: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy.
20.15: Koncert chóru Warsa z Warszawy.
20.45: Kwadrans literacki z Warszawy.
21,00: Koncert kameralny z Krakowa.
22,00: Feljeton z Warszawy.
22.15 Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.
22.30: „Jak powstaje film dźwiękowy?" (Transm. z prywatnego mieszkania). Rozmowy z kompozytorem Piotrem Perkowskim z fragmentami jego muzyki do filmu „Rycerze mroku". Transm. na Warszawę i wszystkie stacje polskie.

Giełda Warszawska

z dnia 18 sierpnia 1931 r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary 8,97 i pół — 8,99 i pół — 8,95 i pół.
Holandja 360 — 360,90 — 359,10.
Londyn 43,38 — 43,49 — 43,27.
Nowy York 8,925 — 8,945 — 8,905.
Nowy York kabel 8,929 — 8,949 — 8,909.
Paryż 35 — 35.09 — 34,91.
Praga 26,44 i pół — 26,51 — 26,38.
Szwajcarja 173,90 — 174.33 — 173,47.
Wiedeń 125,50 — 125.81 — 125,19.
Włochy 46,72 — 46,84 — 46,60.

AKCJE:

Bank Polski 113,50. Lilpop 14,50.

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD" Mickiewicza 22. tel. 15-28

Po raz pierwszy w Wilnie! Wersja Dźwiękowa **„CZŁOWIEK ŚMIECHU"** wg. słynnej powieści **Wiktora Hugo** W rol. gł. król ekranu **Conrad Veidt** i **Mary Philbin**
Nad program: Tygodnik dźwiękowy Paramountu.

DŹWIĘKOWE KINO **CASINO** WIELKA 47. tel. 18-41

Dziś 100 proc. Przeboj Dźwiękowy! Najwybitniejsze gwiazdy ekranu europejskiego **Lil Dagover i Iwan Petrowicz** w wspaniałym poemacie **KOBIETA KTÓRA CIĘ NIGDY NIE ZAPOMNI**
Nad program: Dźwiękowy dodatek. Pocz. o godz. 4 ost. 10.20. Następny program: „Zaginiony Sterowiec". Wkrótce przeboje dźwiękowe „Walc miłości" i „Niebezpieczny romans"

Dźwiękowy Kino-Teatr **„STYLOWY"** Wielka 36

Dziś! Najnowsze Dźwiękowe Arcydzieło! **PRZEDŚLUBNY GRZECH**
Wstrząsający salonowo - erotyczny dramat w 10 aktach. W roli gł. **LAURA LA PLANTE i JOHN BOLES**
Nad program: Najnowszy film 1931 r. po raz pierwszy w Wilnie p. t. **„Na gorącym uczynku"**. Przepiękny sensacyjny dramat w roli gł. ulubiony bohater **HOOT GIBSON**.

Nekrologi, ogłoszenia, różne reklamy do „SŁOWA" oraz do wszystkich pism
Załatwia na BARDZO dogodnych warunkach **Biuro Reklamowe Stef. Grabowskiego w Wilnie** Garbarska 1, tel. 82

Tylko u Głowińskiego
dostać można płótna lniane surowe we wszystkich szerokościach, oraz wielki wybór kreponów, muślinów, jedwabi, markizet deseniowych oraz crepe meteor, georgette, mongol i jedwabie surowe
—WILENSKA 27.

Mieszkanie
5-pokojowe z wygodami do wynajęcia w domu hr. J. Tyszkiewicza przy ul. Zygmuntowskiej 6. Wiadomości tamże w mieszk. 1 od godz. 9—12 i od 3—6. —4

Sprzedaje się plac
przy ul. Kalwaryjskiej 162, obsz. 1 dzies. Można częściami. O warunkach ul. Wileńska 15 m. 3 lub ul. Ogórkowa 46. (koniec).

Zarząd Kąpielowy w Marienbadzie zawiadamia, że z powodu niezwykle ciężkich gospodarczych warunków,
ceny za wszelkie kąpiele lecznicze
w Marienbadzie na tegoroczny sezon,
od dn. 1 sierpnia 1931 r.
zostały
ZREDUKOWANE O
12½ do 40%
Korzystajcie z tej jedynej okazji
dla odbycia kuracji
w Marienbadzie.

Fabryka i skład mebli
W. Wilenkin i S-ka
Spółka z ogr. odp.
Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny,
Istnieje od 1843.
Jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t. p. Dogodne warunki i na raty.

Do wynajęcia **lokal szkolny** na zajęcia popołudniowe. Dowiedzieć się w biurze ogł. Karlina, Niemiecka 22.

Do wynajęcia pokój z osobnem wejściem i wygodami Może być z utrzymaniem. Gimnazjalna 6, m. 16.

Mleko świeże codziennie z majątku. Wiadomość Piłsudskiego 13 — 5 tel. 14—68 godz. 4—6

LEKARZE

DOKTOR **A. Cymbler** Choroby weneryczne, skórne i narządu moczowego. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej przyjmuje 9—2 i 5—8. Tel. 15-64.

Dr. Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Mickiewicza 4,** tel. 10-90. Od 9—12 i 4—8

KOSMETYKA

GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI LECZNICZEJ WILNO, MICKIEWICZA 31 m. 4.
Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż twarzy i ciała (panie). Sztuczne opalanie cery) Wypadanie włosów łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej
Codziennie od g. 10—8. W. Z. P. 43.

Siostra Miłosierdzia **L. Sawicka** przeprowadziła się na ul. Królewską Nr. 5 m. 22; zastrzyki, opatrunki wszelkie inne zabiegi i nocne dyżury przy chorych. W. Z. P. Nr. 24

LOKALE

Mieszkanie 5 pokoi z kuchnią, pierwsze piętro front, ul. Skopówka 9. Dowiedzieć się u dozorcy.

Poszukuję posady ochmistrzyni, praktyczna, mam świadectwa. Kalwaryjska 49 m. 8.

2 pokoje do wynajęcia z niekrępującem wejściem, Mickiewicza 62 m. 8.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekułowicza. Warszawa, Żurawia 42. Wyuczają listownie: buhalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji, handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznawstwa, języków, pisowni-gramatyki polskiej, ekonomji. Żądajcie prospektów.

Mieszkania 3, 4, 5 i 6 pokojowe słoneczne, suche, ciepłe z wszelk. nowoczesn. wygodami do wynajęcia przy ul. Zakretowej Nr. 7. oglądać: od 9—11 i 2—5.

Do wynajęcia od 1 września b. r. 7 pokojowe mieszkanie ze wszelkiemi wygodami, świeżo odremontowane, słoneczne — z widokiem na Wilję. Mickiewicza 62—10.

ROŻNE

Przyjmę uczniów na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem. Opieka zapewniona. Informacje osobiście od 29. 8 b. r. Uniwersytecka 4—6. I. Świętorzecka.

LETNISKA

Druskieniki pensjonat „ASPAZJA" Piłsudskiego 15. Pokoje z utrzymaniem od 6 zł.

Odpis.

Wilno, dnia 15-VIII — 1931.

PROTOKÓŁ JEDNOSTRONNY

Wobec odmówienia dania zadośćuczynienia honorowego przez p. Stelmasiewicza Witolda p. Denisowi Mikołajowi za pośrednictwem swych zastępców w osobach pp. Bolesława Szyszkowskiego i Zygmunta Borkowskiego na wspólnem posiedzeniu stron obu w dniu 14 sierpnia 1931 roku, zastępcy p. Denisowa Mikołaja p.p. Stanisław Stoliński - Kalkstein, zam. w maj. Niemenczynku, poczta Rzesza, i Jan Juszkiewicz, por. 4 p. ułanów, zam. w Wilnie, przy ul. Chocimskiej Nr. 54-1 spisali protokuł jednostronny treści następującej:

1) Dnia 12 sierpnia 1931 roku ukazała się w dziennikach wileńskich „Słowo" i „Ekspres Wileński" notatka w formie ostrzeżenia z podpisem p. Stelmasiewicza Witolda, treści wysoce obraźliwej w stosunku do p. Denisowa Mikołaja, na skutek czego p. Denisow Mikołaj w czasie przewidzianym kodeksem honorowym zwrócił się do p. Stelmasiewicza Witolda za pośrednictwem swych zastępców honorowych celem zażądania od niego zadośćuczynienia.

2) Dnia 14 sierpnia 1931 roku, o godz. 19 m. 30, w domu przy ul. Adama Mickiewicza Nr. 22 zeszli się zastępcy stron obu i na przedłożone warunki przez zastępców strony pozywającej, zmierzającej do załatwienia zatargu honorowego, zastępcy strony pozwanej takowych nie przyjęli, oświadczając jednocześnie, iż są upoważnieni przez swego mocodawcę do omówenia dania zadośćuczynienia w jakiejby to nie było formie na podstawie par. 92 pnk. a) przyjętego przez obie strony kodeksu honorowego (Boziewicz 1929 r.). Propozycję zaś strony pozywającej, aby sprawę przekazać sądowi honorowemu dla rozpatrzenia jej i ewentualnego zbadania dowodów i świadków, zastępcy strony pozwanej kategorycznie odrzucili, oświadczając jednocześnie, że uważają sprawę za całkowicie załatwioną i protokuł wspólnego posiedzenia zastępców stron obu za zakończony. Natomiast zastępcy strony pozywającej oświadczyli, iż uważają, że powyższa sprawa nie jest całkowicie wyczerpana i nie zakończona, ponieważ strona przeciwna podniósłszy zarzut niehonorowości p. Denisowa Mikołaja, nie chce go podtrzymać przed sądem honorowym, co nie jest zgodne z paragrafami 36 II pnkt g) oraz 110 kod. honor.

3) Na tem w myśl par. 223 kod. honor. protokuł jednostronny ku honorowi p. Mikołaja Denisowa zakończono i podpisano.

(—) Juszkiewicz, por. (—) St. Kalkstein.

POSADY

Wyjadę przygotować chłopca do 1-ej kl. gimn. Świadectwa b. dobre. Adres ul. Wielka Nr. 19—7, od 2-ej do 4-ej.

Przyjmę parę panienek na mieszkanie z całkowitem b. dobrem utrzymaniem w Warszawie. Doskonały punkt. Opieka. Konwersacja francuska i angielska. Dowiedzieć się w Wilnie Bankowa 2 — 4. (koło Makowej).

Kupuję świeży Sporysz (Secali cornuti). Próbki i ceny nadesłać: S. Sokoliski, Wilno, Portowa 5.

Udzielam lekcji języka niemieckiego i francuskiego wzamian za pomieszkanie, utrzymanie albo płatne. Dowiedzieć się ul. Wielka 10 m. 2, od 3 — 5 pp.

Bardzo tanio i sumiennie reperuje i stroi organy i fisharmonje najnowsze i najstarsze systemy. Wilno, **ul. Zwierzyniecka 16 — 6. Michał Jankowski**

Oszczędności swoje złote i dolary ulokuj na wysokie oprocentowanie. Gotówka twoja jest zabezpieczona złotem, srebrem i drogiemi kamieniami. Wil. Tow. Handl. Zastawowe (LOMBARD) Plac Katedralny Biskupia 12 Wydaje pożyczki pod zastaw: złota, srebra, brylantów, futer, i t. p. —8

Gotówkę na procenta lokujemy bezpłatnie **Domy** dochodowe okazyjne. **Majątki,** ośrodki, wille, działki, mieszkania. **Dom H. K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05.**

Firmy wileńskie zechcą łaskawie przyjąć młodą, inteligentną pannę z b. dobremi referencjami w charakterze kasjerki, maszyn., sekret. lub sklepowej. Sytuacja rodziny ciężka, pomoc szybka konieczna, wymagania zupełnie skromne. Łaskawe wezwania do Redakcji „Słowa" pod: „Ciężka sytuacja".

Fortepian koncertowy, krótki niedrogo do sprzedania. Łaskawe zgłoszenia w Adm. „Słowa" pod C. M.

2 uczenice inteligentne z dobrej rodziny przyjmę na mieszkanie z utrzymaniem. Pańska 4 m. 4.

Do wynajęcia fortepian, dobrej marki, niedrogo, wiadomość w Adm. „Słowa" pod C. A.

JOHN HUNTER

38 JENNY—DETEKTYW

KONTR-MANEWRY SARNA

Następnego dnia Sarn zebrał wszystkich członków bandy na wspólny obiad. Obiad odbywał się w gabinecie włoskiej restauracji „Socho", której gospodarz był przekonany, że przyjmuje byłych uczestników wojny, którzy zebrali się, by uczcić jakąś rocznicę.

Sarn był duszą obiadu. Mówił dużo i mądrze, był dla wszystkich uprzejmy i wesoły, zachowywał się, jak kolega swoich podwładnych, jak kolega, który tylko czasami tonem słów swych przypominał o swej władzy. Po skończonym obiedzie, kiedy podano kawę i likiery, do sali wszedł nowy gość. Na jego widok wszyscy umilkli nagle. Zapanowała grobowa cisza. Gość był jednym z bandytów, pozostawionych przez Sarna wśród ludzi, wiernych wodzowi, dla informowania o zamiarach konkurencyjnej szajki.

Sarn podszedł do niego z wyciągniętą ręką. Przybyły podał mu kopertę i rzekł spokojnie:

— Nie mam czasu, Sarnie. Nie mogę tu zostać — wszystko, co mam do powiedzenia, przeczytasz w liście. Jeżeli chcesz jakichś szczegółów, zatelefonuj do mnie, numer wiesz! Ja i Stive rzucimy zaraz wszystko i przejdziemy do ciebie, kiedy zechcesz.

Wyszedł pośpiesznie. Sarn przeczytał list i nie mógł opanować mimowolnego podniecenia:

—Chłopcy — rzekł — oni przygotowują na pojutrze nowy napad, a my możemy się przy tem pożywić. Niech zrobią za nas całą „czarną robotę" a my weźmiemy zdobycz. Będzie to takie proste, jak pocałować dziewczynę w rękę. Moi ludzie zostaną przy nich, do ostatniej chwili i dadzą nam znać o wszystkiem. Głównie liczę na Stive'a, a wiecie, że jemu można wierzyć! On nie oszuka nas. Słuchajcie!

Przeczytał głośno treść listu, w którym była mowa o planie napadu na skład brylantów.

Zaczęła się żywa wymiana zdań co do tego planu. Sarn uspokoił wzburzone umysły. Wysłał jednego na korytarz, by pilnował, czy nikt nie podsłuchuje, podniesionym głosem nakazał ciszę i rzekł:

— Dosyć gadania, chłopcy! Tutaj wystarczy dwóch ludzi. Główną robotę weźmiemy na siebie: ja i Billy Tretano. Któryś z was ukatrupi Harri'ego na Whitcomb - street w samochodzie, a za resztę my ręczymy z Tretano. Ale nikt nie wie, jak się to wszystko uda. Na wszelki wypadek wszyscy muszą tam być. Oto mój plan.... Słuchajcie uważnie, ale....

Groźnem spojrzeniem powiódł po obecnych:

— Na rogu Whitcomb - street stoi wysoki dom. Z tej strony jest sklep, a z drugiej skład brylantów, tu Galerja, — tłumaczył, kreśląc palcem po obrusie. — Sklep Regana ma drugie wyjście, które prowadzi na St. Martin'e lane.

Zrobił pauzę, aby przekonać się, czy wszyscy zdają sobie jasno sprawę z jego słów i ciągnął dalej:

— Ja zatrzymam się z samochodem na rogu Trafalgar-sqare i Whitcomb-street, tak, żeby widzieć część skweru i ulicę. Będziemy tam na trzy minuty przed napadem. Ich maszyny objadą skwer i przygotują się do strzelania przy pierwszym sygnale. Nasze maszyny (potrzebujemy conajmniej dwóch samochodów) wyjadą z przeciwnej strony. Jeżeli zapalę białą latarnię — będzie to znaczyło, że nasze sprawy źle stoją i trzeba się przygotować do bitwy. Ale jeżeli zapalę zielone światło — będzie to znaczyło, że wszystko idzie dobrze i macie uciekać, gdzie kto może....

— Kto bierze na siebie robotę na Whitcomb-street? — zapytał jeden z bandytów.

— Ja i Tretano, —powtórzył Sarn. — Pojedziemy tam razem. Billy włoży mundur nocnego szofera, a ja będę w cylindrze i ubraniu eleganta, jadącego na nocną zabawę, po teatrze. To najlepszy sposób niezwracania na siebie uwagi policji...

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia Wydawnictwa „Słowo" Zamkowa 2. Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.